

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

# Farmacja



POMORZA ŚRODKOWEGO

1 (227) Styczeń / Luty / Marzec 2014



Port w Kołobrzegu nocą. Fot. mgr Joanna Portka



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Prof. dr hab. Iwona Arabas z Instytutu Historii Nauk Polskiej Akademii Nauk w Warszawie wręczyła dr Jadwidze Brzezińskiej medal „Carmen Francés” przyznany przez Akademię Nauk w Paryżu za wybitne zasługi dla historii farmacji. Medal ten odebrała w imieniu laureatki na Międzynarodowym Kongresie Historii Farmacji w Paryżu - wrzesień 2013 i przywiozła do Polski.



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Gratulacje dla dr J. Brzezińskiej od lewej dr farm. Tadeusz Bąbelek wręczył list gratulacyjny od Poznańskiej OIA, w środku dr farm. Stanisław Pic, dyr. Muzeum Farmacji w Poznaniu, dr farm. Jan Płotkowiak, skarbnik Wielkopolskiej OIA, z prawej mgr Ewa Proch-Brudnowska, v-ce prezes Zachodniopomorskiego oddziału PTFarm.



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Dr farm. Tadeusz Bąbelek, prezes Poznańskiej OIA, wiceprezes NIA, demonstruje certyfikat przyznania dr J. Brzezińskiej tytułu i medalu Ambasadora Farmacji za popularyzację historii i tradycji polskiego aptekarstwa oraz farmacji nadany przez „Czasopismo Aptekarskie” 15 lutego 2014 r.



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Dr n. farm. Jan Majewski, honorowy prezes Zespołu Sekcji Historii Farmacji odczytuje gratulacje od Sekcji Poznańskiej Historii Farmacji.



Wykonała artysta-malarz mgr farm. Dorota Pastok

# FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

## Spis treści Nr 1 (227) Styczeń / Luty / Marzec 2014

Słowo Pani Prezes .....	3
Moje fascynacje .....	4
XXVII Zjazd naszej Izby w Mielnie - 15.02.2014 r. ....	5
Protokół z obrad XXVII Zjazdu Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w dniu 15 lutego 2014 r. ....	6
Sprawozdanie ORA ŚOIA .....	14
Odznaczenia Medalem im. Bronisława Koskowskiego .....	17
Medal Carmen Francés dla dr Jadwigi Brzezińskiej .....	18
Książka o aptekarstwie Kołobrzegu .....	20
Medal „Carmen Francés”, dyplomy i gratulacje dla dr J. Brzezińskiej w obiektywie Kazimierza Ratajczaka .....	22
Podziękowanie dla Uczestników Uroczystości od dr J. Brzezińskiej .....	28
Rola farmaceuty szpitalnego w Australii .....	29
Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji w Paryżu .....	38
Aptekarz, badacz chemii przyrody .....	39
Wiadomości .....	41
Z prasy .....	47
Dawne leki .....	50
Praca – prawo a ubezpieczenia .....	51
Kronika KZA .....	53
Przegląd olejów stosowanych w kosmetyce - część II .....	56
Piórkami pisane... ..	60
Dwusetna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego 18 X 1813 .....	61
Aptekarskie love-story .....	64
Problemy ludzi w podeszłym wieku .....	65
Usunąć stres przez dobre myśli .....	66
Paryski debiut prof. W. Roeske .....	67
Złoto Bałtyku .....	73
List z Biecha .....	77
Na wesoło .....	80

### FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax (094) 341 43 04, tel. 342 50 26

**Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527**

Prezes Izby – **mgr farm. Maria Mach**

Redaktor Naczelny – **dr Jadwiga Brzezińska**

**Wydawca:** Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737

*Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego*



*Wszystkim Koleżankom i Kolegom  
dużo zdrowia, sił, pomysłności i pogody ducha  
zadowolenia i radości*

życzy  
Prezes Środkowopomorskiej okręgowej Izby Aptekarskiej  
mgr farm. Maria Mach  
Rada Okręgowej Izby Aptekarskiej  
i Redakcja Biuletynu

## Szanowni Państwo, Drogie Koleżanki i Koledzy,

Ostatni czas przyniósł dwa ważne wydarzenia dla naszego środowiska aptekarzy. W lutym br. odbył się XXVII Zjazd sprawozdawczy ŚOIA w Koszalinie. Spotkanie miało bardzo uroczysty charakter i zostało uświetnione uczestnictwem wielu znanych osób dla środowiska aptekarzy, lekarzy czy samorządowców.

Dr Tadeusz Bąbelek odznaczył srebrną odznaką i tytułem Ambasadora Farmacji Panią dr Jadwigę Brzezińską. Prani dr hab. Iwona Arabas - profesor PAN, dyrektor Muzeum Farmacji w Warszawie wręczyła Pani dr Jadwidze Brzezińskiej Dyplom „Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji” w Paryżu z okazji przyznania medalu prof. dr Carmen Francés.

Dziękuję wszystkim Państwu za aktywny udział w spotkaniu i wierzę, że było ono okazją do wymiany doświadczeń, obserwacji czy podzielenia się swoimi uwagami i oczekiwaniami. Nasz Zjazd cieszył się dużym zainteresowaniem mediów, m.in. lokalnej prasy i telewizji. Lokalna telewizja MAX wyemitowała wywiad z udziałem moim i Pani dr Jadwigi Brzezińskiej, była to dodatkowa okazją do poruszenia kwestii bezpośrednio dotyczących naszego środowiska oraz naszych pacjentów.

Wkrótce ukarze się nowe rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia w sprawie recept lekarskich. Będziemy na bieżąco informować Państwa o wszelkich zmianach w tym zakresie.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych wszystkim Państwu i Waszym rodzinom składam serdeczne życzenia zdrowych i pogodnych świąt, aby były czasem refleksji, przemiany duchowej i okazją do wzmocnienia więzi rodzinnych.

Z poważaniem  
**mgr farm. Maria Mach**  
**prezes ŚOIA w Koszalinie**



# Przelot mewy

Przeleciała mewa o zachodzie słońca,  
Tuż przed czerwienią słonecznego koła;  
Wiatr westchnął jeszcze, dopełniając końca  
Dnia, dotykając obłokiem słonecznego czoła.

Cienie, na głos tego westchnienia przybyły,  
Chcąc szeptami skryć się za blaskiem promienia;  
Wiatr oddał swoje ostatnie powiewy,  
Mgłę kierując w łzawe, trawiaste zroszenia.

Po tej wieczornej, śpiesznej toalecie,  
Ucichły ptasie szeptania, świergoty;  
Cień położył się śmiałym podmuchem po świecie,  
Odszedł bezpowrotnie dzień za płoty, wykroty.

Świat zapadł w letarg senny, złowieszczy,  
W ciszy wzbierając pokładami mocy;  
By ze świtem zbudzić się raz jeszcze,  
Przeganiając mroki wśród zagadek nocy.

A rano mewa wleciała wysoko, swobodnie,  
Zadziwiona, że chociaż już dzień pożegnała;  
W brzasku odnalazła promienie ponownie,  
I w realiach porannego słońca znów się rozkochała.

Przelotna mewo, zwiastunko pogody,  
Jak bańka mydlana w przestrzeni nadmorskiej;  
Pośród chmur kruchej, ludzkiej egzystencji,  
Śmieszko, wskazuj nam drogi w życia niepogody.

**mgr Weronika Zarzycka**  
Mielno, czerwiec 2012 r.

# XXVII Zjazd naszej Izby w Mielnie - 15.02.2014 r.

Odbył się w dniu 15 lutego 2014 r. w pięknych wnętrzach Royal Park-Hotelu w Mielnie przy ul. Wakacyjnej 6. Przybyli liczni goście z bliska i daleka, co stworzyło uroczystą atmosferę spotkania.

Kwiatami i oklaskami wyrażono szacunek i sympatię dla Koleżanek, którym wręczono odznaczenia: Medal im. Bronisława Koskowskiego dla mgr Zofii Wolf i mgr Janiny Michalskiej (który odebrał jej mąż Roman) oraz medal Carmen Francés z Paryża dla dr Jadwigi Brzezińskiej.

Aktualne problemy środowiska aptekarskiego omawiano po przerwie. Osiągnięcia NRA przedstawił prezes NIA dr Grzegorz Kucharewicz oraz prezes Wielkopolskiej OIA dr Tadeusz Bąbelek. Największym osiągnięciem był zakaz reklamy leków. Dyskusja była żarliwa i odsłoniła bolączki zawodu. Pozwoliła zrozumieć walki koncernów o rynek farmaceutyczny. W tej sytuacji potrzebna jest solidarność zawodowa, współpraca między aptekarzami, wzajemna życzliwość i dzielenie się wiadomościami prawdziwymi. Trzeba mieć krytyczne nastawienie do informacji zawartych w internecie, które nieświadomie lub celowo źle oceniają różne problemy.

W przerwie, czekając na obiad można było podzielić się wrażeniami w gronie przyjaciół. Obiad był pyszny, a spacer nad morzem i porywisty wiatr znad Bałtyku, pozwolił uświadomić sobie, że życie jest piękne, jak ma się przyjaciół.

*Więcej na str. 22-27 oraz na 2 i 3 str. okładki*



Prezes mgr Maria Mach gratuluje dr Jadwidze Brzezińskiej otrzymania zaszczytnego medalu „Carmen Francés”

Francuskiej Akademii Nauk w Paryżu

# Protokół z obrad XXVII Zjazdu Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w dniu 15 lutego 2014 roku.

XXVII Zjazd Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie odbył się w sobotę 15 lutego 2014 roku w sali konferencyjnej hotelu Royal Park Hotel w Mielnie przy ulicy Wakacyjnej 6.

Zaproponowany porządek obrad:

- Otwarcie Zjazdu.
- Wystąpienia zaproszonych gości.
- Wręczenie odznaczeń.
- Wybór przewodniczącego i sekretarza Zjazdu.
- Przyjęcie porządku obrad.
- Wybór komisji zjazdowych:
- Mandatowo-Skrutacyjnej
- Uchwał i Wniosków
- Regulaminowej
- Stwierdzenie prawidłowości zwołania Zjazdu i jego zdolności do podejmowania uchwał przez Komisję Mandatową.
- Sprawozdania z działalności Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie za okres od 01. 01. 2013 r. do 31. 12. 2013 r.
- Sprawozdanie z działalności Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie.
- Sprawozdanie Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej ŚOIA w Koszalinie.
- Sprawozdanie Okręgowego Sądu Aptekarskiego ŚOIA w Koszalinie.
- Sprawozdanie Skarbnika Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie ( wykonanie preliminarza za 2013 rok ).
- Sprawozdanie Okręgowej Komisji Rewizyjnej ŚOIA w Koszalinie.
- Przedłożenie preliminarza na 2014 rok.
- Dyskusja nad pkt 7–8.
- Podjęcie uchwał w sprawie:
- Zatwierdzenia sprawozdania Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie.
- Zatwierdzenia sprawozdania Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej ŚOIA w Koszalinie.
- Zatwierdzenia sprawozdania Okręgowego Sądu Aptekarskiego ŚOIA w Koszalinie.
- Zatwierdzenia sprawozdania Skarbnika Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie – wykonanie preliminarza budżetowego za 2013 rok.
- Zatwierdzenia sprawozdania Okręgowej Komisji Rewizyjnej ŚOIA w Koszalinie.
- Zatwierdzenia bilansu za 2013 rok.
- Zatwierdzenia preliminarza na 2014 rok.
- Odwołanie członka Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie.
- Odwołanie członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej ŚOIA w Koszalinie.
- Wybory uzupełniające:
- Wybór członka Okręgowej Rady Aptekarskiej do końca VI kadencji działalności organów ŚOIA w Koszalinie.
- Wybór członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej do końca VI kadencji działalności organów ŚOIA w Koszalinie.
- Sprawy różne
- Wolne wnioski
- Zakończenie Zjazdu.

Zjazd otworzyła Prezes ŚOIA w Koszalinie mgr farm. Maria Mach o godz. 9.43.  
Powitała przybyłych delegatów i gości Zjazdu:



- Prezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej - dr Grzegorza Kucharewicza,
- Prezes Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej – dr Lucynę Samborską,
- Prezesa Wielkopolskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej – dr Tadeusza Bąbelka,
- Zachodniopomorskiego Wojewódz. Inspektora Farmaceutycznego - mgr farm. Kazimierza Poleckiego,
- Kierowników Delegatury Inspekcji Farmaceutycznej w Słupsku – mgr farm. Ewę Idzkowską oraz Delegatury w Koszalinie mgr farm. Maję Nizio,
- Inspektorów Farmaceutycznych mgr farm. Agatę Werochowską i mgr farm. Rajmunda Zarzyckiego,
- Zastępcę prezydenta miasta Koszalin – Leopolda Ostrowskiego,
- Zastępcę prezydenta miasta Kołobrzeg – Andrzeja Olichwiruka,
- Prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie – dr Marka Janusa,
- Przedstawiciela Prezydium Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku – dr Józefa Dobreckiego,
- Redaktora naczelną Biuletynu Farmacja Pomorza Środkowego – dr Jadwigę Brzezińską,
- Prezes Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm., Prezes oddziału Rzeszowskiego PTFarm – mgr Lidę Czyż,
- Prof. Iwonę Arabas – z Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie,
- Wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału PTFarm – mgr Ewę Proch-Brudnowską,
- Honorowego Prezesa Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm – dr Jana Majewskiego,
- Sekretarza Okręgowej Izby Aptekarskiej w Warszawie – mgr farm Marię Głowniak,
- Dyrektora Podkarpackiej OIA w Rzeszowie – mgr Ewę Zwolińską,
- Mgr farm Annę Gołdyn – członka prezydium Kaliskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej,
- Kustosza Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy – dr Wojciecha Ślusarczyka,
- Kustosza Muzeum Farmacji Wielkopolskiej OIA w Poznaniu – dr Stanisława Pic,

- Skarbnika Wielkopolskiej OIA w Poznaniu – dr Jana Płotkowiaka,
- Członka Prezydium Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm – mgr farm. Jerzego Waliszewskiego,
- Wydawcę i redaktora naczelnego Czasopisma Aptekarskiego – Wiktora Szukiela.

Prezes powitała przedstawicieli firm farmaceutycznych:

- Zakład Zielarski Kawon-Hurt Sp. J.
- Solpharm Sp. z o.o.
- Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych S.A.
- Biofarm Sp. z o.o.
- Bioton S.A.
- Producenta kosmetyków Ziaja
- Hurtap S.A.
- Neuca S.A.
- Przedsiębiorstwo Dystrybucji Farmaceutycznej SLAWEX Sp. z o.o.
- INTER POLSKA – ubezpieczenia

Następnie zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłych w 2013 roku członków Środkowopomorskiej OIA w Koszalinie:

- mgr farm. Janinę Michalską
- mgr farm. Alfredę Prewysz-Kwinto.

Prezes Maria Mach zapytała, kto z zaproszonych gości chciałby powiedzieć kilka słów. Jako pierwszy głos zabrał dr Marek Janus. Podziękował za zaproszenie i życzył owocnych obrad.

Kolejnym mówcą był Prezes NRA w Warszawie dr Grzegorz Kucharewicz. W swym wystąpieniu poruszył wiele bieżących problemów nurtujących środowisko aptekarskie w naszym kraju m.in.: brak dostępności leków, dystrybucja bezpośrednia i wzrost eksportu równoległego, straty generowane przez częste zmiany cen i limitów, nieopłacalne dyżury. Zapowiedział prace legislacyjne nad zmianami w ustawie refundacyjnej i w ustawie Prawo farmaceutyczne oraz opracowanie zmian w systemie szkolenia ciągłego i doprecyzowanie listy produktów dostępnych w obrocie pozaaptecznym.



Następnie głos zabrał dr Tadeusz Bąbelek. Mówił o wyroku ETS w sprawie kryteriów demograficznych otwierania nowych aptek w Austrii – są one zgodne z unijną zasadą swobody przedsiębiorczości. Poinformował o zmianach prawnych na Węgrzech i Litwie – gdzie realizuje się zasada Apteka dla aptekarza.

Mgr Kazimierz Polecki, Zachodniopomorski Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny poruszył kwestie dotyczące przestrzegania prawa, braków w obsadzie fachowej aptek. Poruszył też problem dyżurów.



Mgr Kazimierz Polecki, Zachodniopomorski Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny

Ad – 3

Medal prof. Bronisława Koskowskiego otrzymali:

- Mgr farm Janina Michalska,
- Mgr farm Zofia Wolf.

Dr Jadwiga Brzezińska otrzymała odznaczenie Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji w Paryżu. Odznaczenie to wręczyła prof. Iwona Arabas. Dr Brzezińska odebrała ogromnie dużo gratulacji i życzeń, za które, ogromnie wzruszona, podziękowała w swoim krótkim wystąpieniu.

Ad – 4

Prezes Maria Mach zaproponowała kandydaturę mgr Marii Walkowiak-Falender na funkcję przewodniczącej Zjazdu. Pani magister wyraziła zgodę. Jej kandydaturę zebrani poparli jednogłośnie.



Przewodniczącą Zjazdu została mgr Maria Walkowiak-Falender (na zdjęciu od prawej)



Sekretarze Zjazdu.  
Mgr Maria Weli-Wegbe  
i mgr Agnieszka Łomża

Ad – 6

Do komisji mandatowo-skrutacyjnej zaproponowano

- Mgr farm. Małgorzatę Telega,
- Mgr farm. Marcina Fenert,
- Mgr farm. Wojciecha Domino.



Komisja mandatowo-skrótacyjna:  
mgr Małgorzata Telega,  
mgr Marcin Fenert  
i mgr Wojciech Domino

Do komisji uchwał i wniosków zaproponowano

- Dr farm. Magdalenę Zarzycką,
- Mgr farm. Annę Chałupnik,
- Mgr farm. Katarzynę Nadolską

Komisja Uchwał i wniosków. Od lewej  
mgr Anna Chałupnik, dr Magdalena Zarzycka  
i mgr Katarzyna Nadolska



Do komisji regulaminowej zaproponowano

- Mgr farm. Jolanę Dahlke-Miś,
- Mgr farm. Mieczysława Marca.

Wszystkie kandydatury zyskały aprobatę zebranych. Przewodnicząca Zjazdu zarządziła przerwę. Obrady wznowiła o godz. 11.42 przewodnicząca mgr Maria Walkowiak-Falender.

Komisja mandatowo – skrutacyjna podała, że na sali jest obecnych 52 delegatów na 89 wybranych. Zjazd jest prawomocny i uprawniony do przeprowadzenia wyborów uzupełniających.



Przewodnicząca mgr Maria Walkowiak-Falender zaproponowała, aby nie czytać sprawozdań, które były dostarczone delegatom pocztą i można się było z nimi zapoznać. Wniosek został przyjęty. Skarbnik mgr Jerzy Grocholski omówił sprawę finansowe i zapoznał zgromadzonych z preliminarzem na 2014 rok.

Sprawozdanie finansowe składa  
mgr Jerzy Grocholski

O głos poprosił mgr Piotr Nadolski. Poruszył kwestię planowanej podwyżki składki do NIA. Składka miała być podnoszona o stopień inflacji (ok. 0,9% w roku ubiegłym), a podniesiona została o 40 gr. Sugerował, że ma to związek z podwyżką uposażenia Prezesa NIA, o której pisała prasa. Głos chciał zabrać dr Tadeusz Bąbelek, ale komisja regulaminowa nie wyraziła zgody – najpierw głos zabierają delegaci.

Następnie komisja uchwał i wniosków przeprowadziła głosowania na projektami uchwał:

- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Okręgowej Rady Aptekarskiej (uchwała nr 2; 52 głosy za),
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej (uchwała nr 3; 52 głosy za),
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Okręgowego Sądu Aptekarskiego w Koszalinie (uchwała nr 4; 52 głosy za),
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Skarbnika - wykonanie preliminarza budżetowego (uchwała nr 5; 51 głosów za, 1 głos przeciw),
- W sprawie zatwierdzenia sprawozdania Okręgowej Komisji Rewizyjnej (uchwała nr 6; 52 głosy za),
- W sprawie zatwierdzenia bilansu za 2013 rok (uchwała nr 7; 51 głosów za, jeden wstrzymujący),
- W sprawie zatwierdzenia preliminarza na 2014 rok (uchwała nr 8; 50 głosów za i 2 głosy przeciw),
- W sprawie odwołania członka Okręgowej Rady Aptekarskiej w Koszalinie (z powodu zmiany miejsca zamieszkania i zmianą przynależności do Izby Aptekarskiej) – uchwała nr 9; 52 głosy za,
- W sprawie odwołania członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej (w związku ze śmiercią mgr Janiny Michalskiej) – uchwała nr 10 - 52 głosy za.

W wyborach uzupełniających do Okręgowej Komisji Rewizyjnej zaproponowano kandydaturę mgr farm. Marii Dziemianko-Żurawskiej. Kandydatka wyraziła zgodę.

Do Okręgowej Rady Aptekarskiej zaproponowano kandydaturę mgr farm. Justyny Korzelskiej – wyraziła zgodę.

Komisja mandatowo – skrutacyjna rozpoczęła przygotowywanie kart do głosowania.

Przewodnicząca Zjazdu otworzyła dyskusję.

Mgr Jolanta Dahlke-Miś zabrała głos w sprawie pensji Prezesa i składek do NRA. O kulisy głosowania w Naczelnej Radzie pytać trzeba członków NRA.



Honorowi goście

Dr Tadeusz Bąbelek wyjaśnił zebrany jak ustalono wysokość pensji Prezesa i z czego ona wynika (konieczność zatrudnienia mgr farm. w aptece z powodu nieobecności, koszty życia w Warszawie).

Dr Grzegorz Kucharewicz w swym wystąpieniu podkreślił swoje zasługi w pracy na rzecz naszego środowiska i swoje oddanie tej pracy.

Przewodnicząca mgr Maria Walkowiak-Falender podsumowała kwestię wysokości składki do NRA i uzyskała od Prezesa informację, że składka wynosić będzie ok 8 złotych.

Mgr farm Piotr Nadolski oświadczył, że Prezes NRA podchodzi do kwestii swojej pensji zbyt emocjonalnie, bo to nie jest atak personalny.

Dr Tadeusz Bąbelek próbował wyjaśnić zebrany w jaki sposób informacje z posiedzeń NRA przedostają się do prasy, która komentuje je w sposób nierzetelny i krzywdzący dla naszego środowiska.

Następnie komisja mandatowo – skrutacyjna rozdała karty do głosowania, pouczyła zebranych o sposobie głosowania i przeprowadziła głosowanie.

Po wyjęciu głosów z urny i przeliczeniu komisja stwierdziła, że wszystkie głosy (51) są ważne. Obie kandydatki uzyskały poparcie i zostały wybrane do pracy w organach ŚOIA w Koszalinie.

Mgr Maria Walkowiak-Falender poruszyła problem dzielenia opakowań i wydawania leków z aptek bez ulotek. Może to powodować zagrożenie zdrowia a nawet życia pacjentów. Mgr Jolanta Dahlke-Miś zaznaczyła, że to niezgodne z prawem.

Mgr Kazimierz Polecki zaznaczył, że dzielenie opakowań jest niezgodne z ustawą refundacyjną.

Dr Grzegorz Kucharewicz opisał przypadek z terenu działania Oddziału Olsztyńskiego NFZ, gdzie z aptek wydawano podzielone opakowania leków refundowanych i było to akceptowane przez system informatyczny NFZ.

Ponownie poruszył temat sprzedaży bezpośredniej i eksportu równoległego oraz swoistego „rolowania” cen leków OTC.

Mgr farm Bogumiła Dziegielewska-Ściepko stwierdziła, że sprzedawcy w sklepach zielarskich bardzo często wydają opakowania dzielone i bez ulotki.

Mgr Jolanta Dahlke-Miś poruszyła problem dostępności bez recepty preparatów kodeiny i pseudoefedryny. Zwróciła się do zebranych o niepromowanie cenowe takich preparatów w aptekach. W tej sprawie głos zabrała także mgr Katarzyna Świec.

Mgr Kazimierz Polecki poruszył problem odwróconego łańcucha dystrybucji i przesuwania dostaw między aptekami.

Dr Tadeusz Bąbelek poruszył kwestię odmowy wydania rękojmi należytego prowadzenia apteki dla osób nieuczniwych.

Następnie zabrała głos mgr farm. Maria Mach – Prezes ŚOIA w Koszalinie.

Pani Prezes zwróciła uwagę, że powinniśmy być bardziej solidarni, powinniśmy się wspierać i być życzliwymi w stosunku do koleżanek i kolegów oraz dbać o dobry wizerunek naszego zawodu.

Prezes zaprosiła członków naszej Izby na posiedzenia Okręgowej Rady Aptekarskiej ŚOIA w Koszalinie, gdzie można uzyskać rzetelne informacje dotyczące spraw bieżących, a nie z internetu czy prasy, które są przekazywane nierzetelnie, takie których nie było.

Prezes podkreśliła, że wysokość składek członkowskich w ŚOIA w Koszalinie została tak ustalona, żeby Izba mogła funkcjonować, a systematyczne płacenie składek przez naszych członków ma duże znaczenie, ponieważ Izba wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań i ma dobrą opinię.

Następnie komisja uchwał i wniosków zaproponowała przegłosowanie projektu uchwały w sprawie wyborów uzupełniających członka Okręgowej Rady Aptekarskiej do końca VI kadencji.

Do Rady wybrana została mgr Justyna Korzelska (uchwała nr 11; 51 głosów za).



Honorowi goście. Od lewej mgr Kazimierz Polecki - Zachodniopomorski Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny, mgr Ewa Proch - wiceprezes Zachodniopomorskiej OIA w Szczecinie i mgr Maja Nizio - kierownik delegatury WIF w Koszalinie.

W kolejności przegłosowano projekt uchwały w sprawie wyborów uzupełniających członka Okręgowej Komisji Rewizyjnej do końca VI kadencji.

Wybrana została mgr Maria Dziemianko-Zurawska. (uchwała nr 12; 51 głosów za).

Następnie Komisja uchwał i wniosków odczytała wnioski:

- Zjazd upoważnia Prezesa ŚOIA w Koszalinie do rozeznania kosztów zaprojektowania i wydania legitymacji członka ŚOIA w Koszalinie (2 głosy wstrzymujące),
- Zjazd upoważnia Prezesa NRA do podjęcia działań zmierzających do wydania Farmakopei Polskiej w formie elektronicznej,
- Zjazd upoważnia Prezesa NRA do podjęcia działań, aby 1% wpływu z telewizyjnej reklamy leków trafiał do NIA, a w konsekwencji do okręgowych izb aptekarskich (3 głosy wstrzymujące),
- Zjazd docenia pracę Prezesa NRA na rzecz aptekarzy – akceptuje i popiera dotychczasowe wystąpienia w obronie godności i niezależności zawodu aptekarza i aptek, daje mandat do dalszych działań w tym zakresie.

Na tym protokół zakończono.

**Przewodnicząca Zjazdu**

**mgr Maria Walkowiak-Falender**

**Protokołowały**

**mgr Agnieszka Łomża  
mgr Maria Weli-Wegbe**

---

Fot. R. Zarzycki

# Sprawozdanie ORA ŚOIA

---

## Sprawozdanie z działalności ORA ŚOIA w Koszalinie od 1.01.2013 r. do 31.12.2013 r.

W okresie sprawozdawczym Okręgowa Rada Aptekarska Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie działała w składzie:

prezes mgr Maria Mach  
v-ce prezes mgr Dorota Pastok-Chomicka  
v-ce prezes mgr Dariusz Tatara  
sekretarz mgr Agnieszka Łomża  
skarbnik mgr Jerzy Grocholski  
członek mgr Jolanta Dahlke-Miś  
członek mgr Wojciech Domino  
członek mgr Kacper Gładych  
członek mgr Mieczysław Marzec  
członek mgr Katarzyna Nadolska  
członek mgr Maria Weli-Wegbe

W przedstawionym powyżej składzie Okręgowa Rada Aptekarska Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie działała od momentu wyborów do sierpnia 2013 r. do czasu złożenia rezygnacji z działalności w Okręgowej Radzie Aptekarskiej przez Pana mgr farm. Kacpra Gładycha z uwagi na zmianę miejsca zamieszkania i zatrudnienia. Od września 2013 r. Okręgowa Rada Aptekarska działała w składzie dziewięćosobowym.

W 2013 roku odbyło się 16 posiedzeń Okręgowej Rady Aptekarskiej. Rada podjęła 211 uchwał w tym:

83 - uchwał w sprawie stwierdzenia rękojmi należytego prowadzenia apteki przez kandydatów na stanowisko kierownika apteki

43 - uchwał w sprawie wpisu na listę członków ŚOIA

30 - uchwał w sprawie skreślenia z listy członków ŚOIA

23 - uchwał w sprawie wydania PWZ

Grono aptekarzy powiększyło się o następujące osoby:

- mgr farm. Karolinę Buczkowską
- mgr farm. Monika Bracha
- mgr farm. Jana Hoffmana
- mgr farm. Paulinę Jarzmik
- mgr farm. Michała Jurczaka
- mgr farm. Kamila Marcisz
- mgr farm. Martę Muszyńską
- mgr farm. Klaudię Oliwa
- mgr farm. Katarzynę Ostaszewską
- mgr farm. Justynę Pańka-Wołosewicz
- mgr farm. Marcina Piątką
- mgr farm. Natalię Ratkowską
- mgr farm. Monikę Sokół
- mgr farm. Aleksandrę Sońta
- mgr farm. Dawida Stachańczyk-Piłat
- mgr farm. Barbarę Stempowską
- mgr farm. Marzenę Szarko

- mgr farm. Elżbietę Szerłomska
  - mgr farm. Dominikę Szpucha
  - mgr farm. Katarzynę Topka
  - mgr farm. Katarzynę Wójcik
  - mgr farm. Łukasza Wyczyńskiego
  - mgr farm. Magdalenę Wypiór
- 2 - uchwały w sprawie wydania duplikatu PWZ  
30 - uchwały organizacyjne

Okręgowa Rada Aptekarska ŚOIA w Koszalinie opiniowała projekty rozporządzeń i nowelizacji ustaw. W posiedzeniach ORA uczestniczyła Radca Prawny Ludwika Januchowska oraz mgr Anna Budkiewicz - przewodnicząca Okręgowej Komisji Rewizyjnej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie. W niektórych posiedzeniach ORA uczestniczyła mgr Maria Walkowiak-Falender - Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

W 2013 roku pod patronatem ŚOIA w Koszalinie przeprowadzono 10 szkoleń, na których można było zdobyć 44 punkty miękkie i 36 punktów twardych. Aptekarska Szkoła Zarządzania na terenie naszej Izby zorganizowała 2 szkolenia w Koszalinie i w Kołobrzegu, w których można było zdobyć 2 punkty miękkie i 36 punktów twardych. Nasi członkowie aktywnie korzystają ze szkoleń internetowych, na których zdobywają punkty twarde.

Z okazji 20-lecia działalności Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie wydano album, w którym przedstawiono sylwetki osób działających w samorządzie aptekarskim. Miło mi z powodu dużego zainteresowania albumem i miłym jego przyjęciem.

Zgodnie z ustawą refundacyjną od 01.01.2012 r. obowiązuje całkowity zakaz reklamy aptek, punktów aptecznych oraz ich działalności. Niestety od początku obowiązywania zakazu reklamy aptek jest on łamany przez członków naszej Izby.

Środkowopomorska Okręgowa Rada Aptekarska w Koszalinie przesłała 7 wniosków skierowanych do Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego w Szczecinie w sprawie wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie działalności reklamowej aptek, oraz zażalenia skierowane do Głównego Inspektora Farmaceutycznego na odmowę wszczęcia postępowania przez Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego w Szczecinie. Główny Inspektor Farmaceutyczny uchylił zaskarżone postanowienia i umorzył postępowanie w pierwszej instancji. Nie skierowano skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z uwagi na zaniechanie stosowania zakazanej reklamy przez osoby przeciwko którym skierowano wnioski.

14 listopada 2013 r. zorganizowano spotkanie z kierownikami aptek z terenu działania Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie, którzy realizują program 60+.

Zorganizowaliśmy spotkanie kierowników aptek z Wojewódzkim Inspektorem Farmaceutycznym ze Szczecina mgr Kazimierzem Poleckim oraz Kierownikiem Delegatury Inspekcji Farmaceutycznej w Koszalinie mgr Mają Nizio.

Głównym tematem spotkania były problemy związane z dostępnością produktów Sanofi, Gaxo, Nowartis, Pfizer i innych.

Uchwałą Naczelnej Rady Aptekarskiej na wniosek Okręgowej Rady Aptekarskiej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie przyznane zostały medale im. prof. Bronisława Koskowskiego mgr Zofii Wolf i mgr Marii Weli-Wegbe.

Honorową odznakę „Za zasługi dla Ochrony Zdrowia” przyznano mgr farm. Marii Mach.

Odnaczenia wręczono 18 września 2013 r. podczas uroczystych obchodów Dnia Aptekarza, które odbyło się w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Wnioski z XXVI Zjazdu Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie zostały przekazane do Naczelnej Rady Aptekarskiej w Warszawie. Realizacja tych wniosków związana jest z nowelizacją ustawy Prawo Farmaceutyczne i Ustawą Refundacyjną.

W naszej Izbie aktywnie działa Koło Seniora. Dziękuję pani mgr Marii Terleckiej za bardzo duże zaangażowanie na rzecz naszych Seniorów.

Prezes Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie uczestniczyła we wszystkich posiedzeniach Naczelnej Rady Aptekarskiej w Warszawie.

Cieszy mnie fakt, że z roku na rok coraz więcej naszych koleżanek i kolegów współpracuje z Okręgową Radą Aptekarską w Koszalinie i są zainteresowani działalnością Rady.

Dziękuję członkom Okręgowej Rady Aptekarskiej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie za pracę i zaangażowanie.

Dziękuję Radcy Prawnemu Ludwice Januchowskiej za pomoc w rozwiązywaniu problemów prawnych związanych z prowadzeniem działalności aptecznej naszych członków.

Dziękuję za uwagę, życzę Koleżankom i Kolegom twórczej dyskusji i owocnych obrad.

**Prezes ŚOIA w Koszalinie**  
**mgr farm. Maria Mach**

## **SPRAWOZDANIE OKRĘGOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE za okres od 01.01.2013 r. do 31.12.2013 r.**

Na pracę Okręgowej Komisji Rewizyjnej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie położyła się cieniem choroba i śmierć mgr farm. Janiny Michalskiej - v-ce przewodniczącej Okręgowej Komisji Rewizyjnej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

W związku z tym smutnym faktem Okręgowa Komisja Rewizyjna wnosi o wybory uzupełniające, gdyż zgodnie z regulaminem Okręgowa Komisja Rewizyjna winna liczyć trzy osoby.

W okresie sprawozdawczym Okręgowa Komisja Rewizyjna działająca w składzie:

- mgr farm. Anna Budkiewicz
- mgr farm. Katarzyna Puna-Brundo

odbyła dwa posiedzenia. Jedno posiedzenie odbyło się w obecności Pani Jolanty Nergi - bieżym rewidentem prowadzącym księgowość Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie. Posiłkując się wydrukiem komputerowym Okręgowa Komisja Rewizyjna zapoznała się z zasadami księgowania poszczególnych pozycji i sprawdzono ich zgodność z dokumentami i stanem faktycznym.

Okręgowa Komisja Rewizyjna zapoznała się ze sprawozdaniem finansowym sporządzonym przez Panią Jolantę Nergę za rok 2013 oraz z wykonaniem preliminarza budżetowego za 2013 rok.

Okręgowa Komisja Rewizyjna Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie stwierdza, że finanse Izby prowadzone są rzetelnie. Na podkreślenie zasługuje fakt bardzo oszczędnego gospodarowania zasobami finansowymi Izby przez osoby za to odpowiedzialne.

Okręgowa Komisja Rewizyjna ponownie zwraca się do członków samorządu o terminowe opłacanie składek.

Okręgowa Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie absolutorium Okręgowej Radzie Aptekarskiej Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

Przewodnicząca Okręgowej Komisji Rewizyjnej  
Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

**mgr farm. Anna Budkiewicz**

# Odznaczenia Medalem im. Bronisława Koskowskiego

---

Bardzo uroczysty charakter miał akt uhonorowania medalem imienia Bronisława Koskowskiego zasłużonych członków naszej Izby. Zazwyczaj medal ten jest uroczysto wręczany w Warszawie podczas krajowego Dnia Aptekarza i św. Kosmy i Damiana. Niemożność dotarcia do Warszawy na akt dekoracji spowodowała, że uroczystość ta odbyła się podczas Zjazdu naszej Izby w Mielnie w dniu 15 lutego 2014 r.



Od lewej mgr Roman Michalski, mgr Zofia Wolf,  
prezes NIA dr Grzegorz Kucharewicz. Fot. Kazimierz Ratajczyk

Medalem im. Bronisława Koskowskiego zostały uhonorowane w dniu 15 lutego 2014 r. dwie nasze koleżanki: mgr Zofia Wolf, kierownik apteki w Świdwinie oraz mgr Janina Michalska, kierownik apteki w Koszalinie. Ta ostatnio zmarła niedawno. Medal dla niej przeznaczony odebrał jej mąż Roman.

Odznaczenia wręczał prezes Naczelnej Izby Aptekarskiej mgr dr Grzegorz Kucharewicz, który przybył specjalnie z Warszawy. Podkreślił on duże zaangażowanie społeczne odznaczonych koleżanek, które swoją pracą i aktywnością przynoszą zaszczyt naszemu zawodowi.

# Medal Carmen Francés dla dr Jadwigi Brzezińskiej

---



# Medal Carmen Francés dla dr Jadwigi Brzezińskiej

---

## MEDALLA AL MERITO EN HISTORIA DE LA FARMACIA

MADRID, 1998

La Medalla al Mérito en Historia de la Farmacia ha sido creada en 1998 por la Prof. Dra. María del Carmen Francés Causapé con objeto de premiar a partir de 1999, y con carácter bianual, la labor realizada en pro de la Historia de la Farmacia en cualquier parte del mundo. En el anverso de la medalla se representa el rostro de Hygea y en su reverso un cápsula de adormidera.

La Medalla, fundida en bronce, es obra del escultor francés Philippe ARNAULT. Nacido en 1957 y Diplomado en la Escuela Nacional de Bellas Artes de Paris en 1982. Pensionado en la Casa de Velázquez de Madrid (1982-1984). Reside actualmente en Paris. Ha realizado numerosas exposiciones en Francia y entre sus obras destacan las dedicadas al tema del circo.



# Książka o aptekarstwie Kołobrzegu

---



**PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA  
W GNIEZŃNIE**

**Prof. dr hab. n. farm. Michał H. Umbreit**  
DYREKTOR INSTYTUTU NAUK O ZDROWIU  
ul. Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 38, 62-200 Gniezno, tel.: 61 42 42 942

Ocena książki dr farm Jadwigi Brzezińskiej pt.  
„Problemy farmaceutyczne Kołobrzegu do 1945r.”

Trzeba podkreślić, że jest to trwałe, wielkie dzieło historyczne, oparte o rzetelną wiedzę badawczą, bogate źródła archiwalne i szerokie piśmiennictwo. Dzieło to wejdzie na trwałe nie tylko do historii Pomorza, ale i Polski, Europy i świata. Bo niewiele jest miast, które mają tak skrzętnie i dokładnie opisaną historię aptek i zawodu farmaceutycznego w taki sposób, jak to uczyniła autorka dr Jadwiga Brzezińska.

Książka jest tak ciekawie napisana, że trzeba ją czytać strona po stronie, a nie wrywkowo. Teksty zawarte w poszczególnych rozdziałach przynoszą bogactwo ciekawych opisów, dat i okoliczności sytuacyjnych. Obszerne przypisy podnoszą walor pracy i rozszerzają sferę poznawczą i historyczną. Obcojęzyczne teksty są przetłumaczone na język polski, a obszerny dział aneksów podkreśla naukowy charakter dzieła.

Książka przekazuje i utrwała w przekazie historycznym różne idee i wartości, które kierowały życiem aptekarstwa na przestrzeni wieków. Ma to ogromne znaczenie w odniesieniu do istniejącej obecnie sytuacji aptekarstwa na terenie Polski. Autorka cytuje zapisany przed wiekami, nieprzemijający dekalog, dotyczący etyki i mądrości zawodu aptekarskiego, umiaru i rzetelności, które winny być także dziś cechą aptekarzy. Dopelnieniem dzieła jest starannie wykonany spis bibliografii. Świadczy on o gigantycznej pracy Autorki książki, ponieważ zawarty jest aż na 13 stronach.

Wartość tego dzieła dla polskiej i europejskiej farmacji jest niebywale duża i nieprzemijająca. Będzie trwała przez wieki.

Autorka tego dzieła zasługuje na najwyższe uznanie.

Poznań, 27.08.2013.



Jadwiga Brzezińska

# PROBLEMY FARMACEUTYCZNE W KOŁOBRZEGU DO 1945 R.



# *Medal „Carmen Francés”, dyplomy i gratulacje dla dr J. Brzezińskiej w obiektywie Kazimierza Ratajczaka*



Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: prof. dr hab. Iwona Arabas z Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie, dr Jadwiga Brzezińska, minister mgr farm. Maria Głowniak, sekretarz OIA w Warszawie, dr farm. Jan Majewski, honorowy przewodniczący Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm., mgr farm. Anna Goldyn, członek prezydium OIA w Kaliszu (poprzednia prezes Izby). W drugim rzędzie od prawej mgr Bartłomiej Wodyński, dyr. i właściciel Muzeum Farmacji w Bydgoszczy.



W środku (z mikrofonem) prof. dr hab. Iwona Arabas z Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie zapowiada gratulacje i życzenia od pani prezes i całego Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm. Z prawej z koszem kwiatów: mgr farm. Lidia Czyż, przewodnicząca Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm.



Pani prezes naszej Izby mgr farm. Maria Mach przekazuje mikrofon dr Jadwidze Brzezińskiej.



Dr Jadwiga Brzezińska dziękuje za gratulacje i ciepłe słowa przyjaźni.



Mgr Anna Goldyn przekazuje gratulacje od OIA w Kaliszu (wiceprezes OIA).



Bukiet róż wręcza mgr farm. Danuta Waliszewska, właściciel apteki w Stargardzie Szcz. Członek Sekcji Historycznej Szczecińskiej, obok niej jej mąż, mgr farm. Jerzy Waliszewski, członek prezydium Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm.



Od prawej: mgr Lidia Czyż, prezes Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm. z koszem kwiatów. Za nią mgr Maria Głowniak. Z mikrofonem i pudełkiem na kapelusze to prof. dr hab. Iwona Arabas, która przywiozła je prosto z Paryża.



Mgr farm. Lidia Czyż odczytała i wręczyła list gratulacyjny.



Zastępca Prezydenta Miasta Kołobrzegu Andrzej Olichwiruk wręcza gratulacje Prezydenta Miasta Kołobrzegu Janusza Gromka, które wcześniej odczytał.



W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: wiceprezydent miasta Koszalina Leopold Ostrowski, dalej wiceprezydent miasta Kołobrzegu Andrzej Olichwiruk, dalej dr farm. Grzegorz Kucharewicz, prezes NIA, dr farm. Tadeusz Bąberek, prezes Wielkopolskiej OIA, red. Czasopisma Aptekarskiego Wiktor Szukiel.



W pierwszym rzędzie od prawej: dr farm. Tadeusz Bąbelek, prezes Wielkopolskiej OIA i wiceprezes NIA, dr farm. Grzegorz Kucharewicz, prezes NIA, w drugim rzędzie mgr prawa Ludwika Januchowska, mgr Maria Falender, mgr Eugenia Łotysz, w następnym rzędzie z kwiatami Roman Michalski.

# Podziękowanie dla Uczestników Uroczystości od dr J. Brzezińskiej

---

## *Szanowni Uczestnicy Dzisiejszej Uroczystości! Drodzy Przyjaciele!*

Jestem głęboko wzruszona Waszymi dowodami przyjaźni i życzliwości. Dziękuję Wam wszystkim z całego serca za okazywaną mi dobroć i życzliwość.

Dzisiejszy dzień stał się dla mnie wielkim świętem. Gdy patrzę wstecz na przebytą drogę mego życia, muszę stwierdzić, że wszystkie lata, które spędziłam w aptece, przyniosły mi dużo radości. Także wiele radości przyniosła mi moja praca naukowa, skierowana na dokumentację dziejów farmacji. Myślę, że stało się tak dlatego, że Dobry Bóg postawił na mej drodze życia dobrych i szlachetnych ludzi: Najpierw kochanych Rodziców, potem wspaniałego, szlachetnego Męża, a na każdym kroku licznych dobrych przyjaciół, którzy otaczali mnie życzliwością i dobrocią.

Dziękuję serdecznie za tę aurę dobroci, którą mnie otaczacie, Wszystkim Wam tu obecnym, a także tym co pozdrawiają mnie z domu i z nieba.

Pragnę Wam Wszystkim przekazać serdeczne uczucia wdzięczności i przyjaźni, których promienie niech otaczają Was każdego dnia i w każdej okoliczności!

*Gaude Mater Pharmacia Polonia!  
Laudate Farmacja Polonia!*

**J. Brzezińska**

# Rola farmaceuty szpitalnego w Australii

---

---

Piotr MERKS

ZAKŁAD OPIEKI FARMACEUTYCZNEJ  
KATEDRY FARMAKOGNOZJI I MOLEKULARNYCH  
PODSTAW FITOTERAPII  
WARSZAWSKIEGO UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

## Australijskie wzorce - ranga farmaceuty

Australia zawarła wiele międzynarodowych umów o świadczenie usług medycznych dla obywateli innych krajów. Każdy obcokrajowiec, którego kraj ma umowę z Australią, może się leczyć tu za darmo, tak samo jak każdy australijski obywatel w innym kraju, z którym Australia ma umowę o współpracy medycznej.

Szpital kliniczny w Westmead w Australii jest jednym z najświetniejszych szpitali dziecięcych. Nie tylko na antypodach. Stanowi konkurencję dla szpitala w Huston w USA, uważanego za najlepszy szpital na świecie.



Leczone tu były różne sławy, jak choćby piosenkarka Kylie Minogue. Odwiedzają go wysoko postawione osobistości, np. księżniczka Margriet - siostra królowej Holandii Beatrix.

Ale to na czym skupię się w moim artykule, dotyczyć będzie roli, jaką w systemie tego szpitala odgrywa farmacja kliniczna. Roli niebagatelnej.



### **Oddział farmacji...**

...Czyli apteka szpitalna mająca duże lokum w oddzielnej części szpitala. Jest to miejsce wielozadaniowe, zajmuje się: zarządzaniem lekami w magazynie, przygotowaniem np. TPN (mieszanin do żywienia pozajelitowego) czy antybiotyków, ale także udzielaniem informacji o lekach, prowadzeniem szkoleń dla tzw. Health Professional, czyli przedstawicieli medycznych, dla lekarzy - w zakresie przepisywania leków, dla pielęgniarek - w dziedzinie higieny na oddziałach. Oprócz dyspensowania leków na oddziały wydaje leki również na zewnątrz - dla *out patient*, czyli pacjentów, którzy wyszli ze szpitala i kontynuują terapię.

### **Czym zajmuje się farmaceuta szpitalny?**

Bardzo dużo czasu spędza na oddziałach, konsultuje się z pacjentami, udziela im informacji na temat terapii, jakiej są poddawani. Pyta: czy dobrze się czują, czy po zażyciu leków nie mają jakiejś dolegliwości, np. ze strony przewodu pokarmowego, czy widzą poprawę swego stanu zdrowia etc.



Każdy dzień pracy w takim szpitalu to około 60 pacjentów z kilkunastu oddziałów. Tu ciekawostka: jednym pacjentem opiekuje się tu około 12 osób - farmaceuci, dietetycy, lekarze różnych specjalności.

Farmaceuta podobnie jak lekarz monitoruje zdrowie pacjenta - większość leków stosowanych jest w terapii monitorowanej. Musi on wszystko przeliczyć w oparciu o zasadę AUC (Area Under the Curve). Farmaceuta przelicza i kontroluje wszystkie dawki sporządzanych przez aptekę leków. Ustala, czy lek migruje do tkanek miękkich, czy też nie. Przelicza istotne parametry, jak np. klirens kreatyniny i sprawdza, czy pacjent jest wydolny do poddania go danej terapii. Jest zobligowany do przeglądania karty pacjenta, czytania opisanych obserwacji jego stanu zdrowia. Z kolei lekarz, jeśli dzieje się coś niepokojącego, od razu konsultuje to z farmaceutą, prosząc o dodatkowe wyjaśnienia na temat leku i możliwych interakcji.

Sytuacja, z jaką miałem do czynienia: *Pacjent był poddawany terapii warfaryną i erytromycyną. Z jakiegoś powodu wzrosło mu ciśnienie. Lekarz zadzwonił po informację, dlaczego wzrosło ciśnienie. Okazało się, że warfaryna wchodzi w reakcję z erytromycyną i tym samym może powodować wzrost ciśnienia.*

Trzeba tu podkreślić wielką odpowiedzialność i profesjonalizm farmaceuty klinicznego. Musi on planować, aby leki były na oddziałach na czas i w odpowiedniej ilości. Każdy farmaceuta ma swój oddział, którym się zajmuje.

Raz na tydzień prowadzi też wykłady dla pielęgniarek, wyjaśnia i rozwiązuje podstawowe problemy farmakologiczne, wnosi poprawki. Kontroluje także lekarzy, aby zapobiec pomyłkom. **Ostateczna decyzja odnośnie dawki należy do farmaceuty.** Bez jego podpisu terapia nie może być kontynuowana. Zamawia również leki niezarejestrowane w Australii, z tak zwanej listy SAS.

W jego gestii leży też problem bezpiecznego stosowania leków i skrupulatna analiza każdej napotkanej interakcji czy trudności, która wystąpiła podczas terapii. Farmaceuci kliniczni współpracują na tym polu z Australian Institute of Medication Safety data (AIMS).

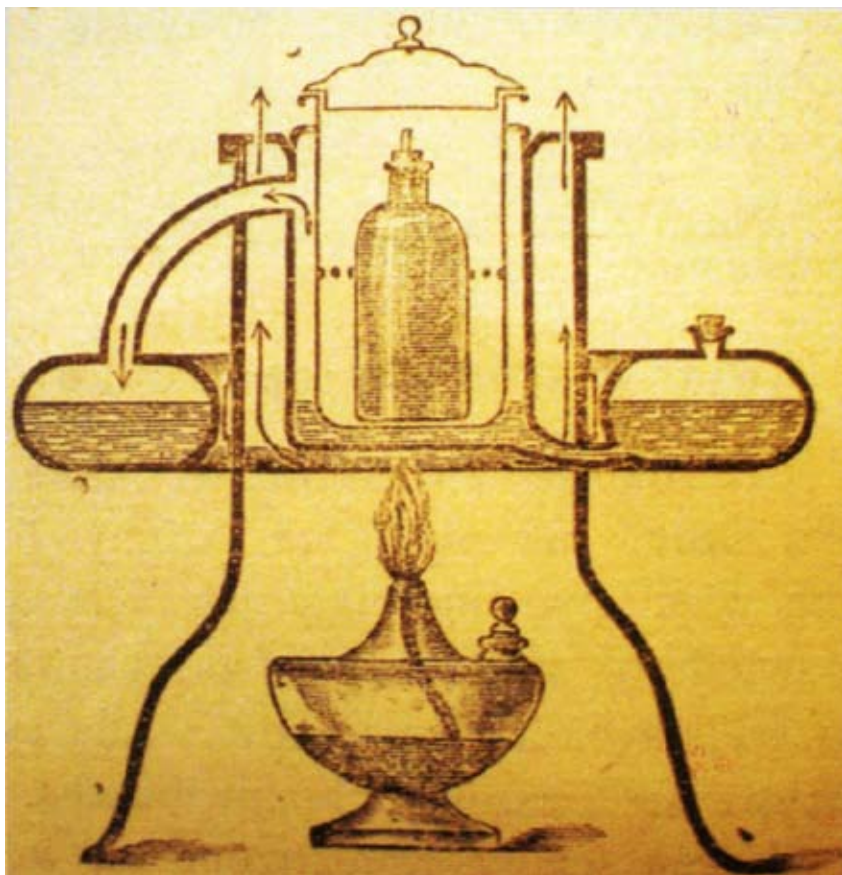
### **Żółte kartki**

W karcie pacjenta są tzw. żółte kartki. Na nich lekarz zapisuje swoje zalecenia odnośnie leków i terapii. Z kolei farmaceuta na oddziale musi każdy lek opisać co do sposobu podawania, sprawdzić dawkę i ewentualne interakcje. Po podpisaniu żółta kartka zostaje wyrwana i przekazana do apteki, gdzie zostaje poddana ponownej kontroli przez kolejnego farmaceutę.

Farmaceuci nie noszą żadnych fartuchów ani uniformów. Każdy ma identyfikator magnetyczny, otwierający mu wszystkie drzwi w szpitalu. Korzystają też z pagerów i w każdej chwili mogą mieć kontakt z lekarzem i pracownikami na oddziale. Ze względu na to, że lekarze często się mylą, farmaceuta ma prawo poprawić receptę, ale zawsze musi o tym powiadomić lekarza. Brak reakcji na błąd lekarza ze strony farmaceuty i niepoinformowanie lekarza o jego błędzie jest karalne.



Każdy szpital ma wykaz substancji czynnych, dostępny w postaci drukowanej bądź on-line. Farmaceuci korzystający z palmtopów mają więc on-line wszystkie konieczne w pracy informacje: bazy danych o pacjentach i terapiach, jak również o właściwych dawkach leków. Mogą więc szybko i sprawnie zarządzać terapią i monitorować leczenie pacjenta. Znają się dobrze na takich parametrach jak: defibrylacja, poziom potasu i sodu, czy klirens kreatyniny.



### **Dostępność leków w Australii**

• Australijski departament do spraw zdrowia i starzenia się (Department Of Health and Ageing) odpowiada za system refundacji leków PBS (Pharmaceutical Benefit Scheme) oraz za funkcjonowanie i działanie systemu wydawania i przepisywania leków. Departament ten wydaje każdego roku książkę

pt. *Schedule of Pharmaceutical Benefits for Approved Pharmacists and Medical Practitioners*. Zawiera ona wzory postępowania w określonych przypadkach, kiedy jak się zachować, jak naliczać opłaty. Zawiera procedury, które trzeba podjąć w momencie, gdy recepta jest sfałszowana. Jest to rodzaj biblii farmaceuty. Dobre prawo farmaceutyczne to podstawa funkcjonowania systemu, a system australijski jest jednym z najbardziej skomplikowanych na świecie.

- Każdy z leków refundowanych, znajdujących się na wykazach państwowych, musi być wypisany przez lekarza specjalistę w danej dziedzinie. Jeśli lekarz nie jest specjalistą – nie przysługuje na lek zniżka.
- W Australii, pomimo wysokiego poziomu opieki zdrowotnej, bardzo wiele leków zagranicznych nie zostało zarejestrowanych. Ale specjalna formuła SAS (Special Acces Scheme) pozwala bez przeszkód sprowadzać je zza oceanu. Każdy obywatel ma prawo korzystać z wszelkich dostępnych na świecie leków, bez względu na koszty. Lekarze specjaliści często więc wypełniają formularze zamówień na leki z tzw. overseas. Główni dostawcy to Francja i Włochy.
- W **supermarketach** nie ma leków OTC. Dostępne są tylko suplementy. Na wszystkich reklamach leków w miastach widzi się napis: *Tylko w twojej aptece*. Oczywiście programy lojalnościowe są jak najbardziej obecne w Australii, jak również ceny ustalone z urzędu. Apteka ogólnodostępna może ustalać tylko ceny leków OTC i to jest ich główne źródło zysku.

Większość leków w Australii to generyki. Wszystkie leki są zapisane na receptach, jako substancje czynne (nazwa międzynarodowa), niejako nazwy handlowe generyków. Lekarzowi nie wolno, więc napisać nazwy handlowej leku. Reszta - to już rola farmaceuty. Na każdej receptce jest wydrukowany numer pacjenta MRN (Medical Record Number). Program *stoccer* zarządza całością procesu dyspensowania leków na receptę. Chociaż jest dość skomplikowany, ale z całą pewnością bardzo oszczędza pieniądze, tak państwowe, jak i prywatne, czyli pacjentów. Bo jednym z zadań farmaceuty jest zapobiegać marnotrawieniu pieniędzy, np. na niezużyte do końca leki.

Po wprowadzeniu danych we wspomniany **System MRN** pokazuje się cała karta pacjenta, wykaz wszystkich leków, jakie zostały mu przepisane od początku jego rejestracji jako pacjenta. Lekarz wypisuje leki na miesiąc, ale w pięciu powtórzeniach, czyli razem maksymalnie na sześć miesięcy. Apteka wydaje pacjentowi (*out patient*) leki tylko na 1 miesiąc, gdyż poprawa zdrowia pacjenta może nastąpić wcześniej i prowadzenie kuracji przez 6 miesięcy byłoby zbędne.

Z ciekawych rzeczy dodam jeszcze to, że wszystkie leki mają etykiety drukowane w aptece, również z informacją typu, że leku nie wolno popijać so-kiem grejfrutowym bądź, że nie wolno się opalać po rozpoczęciu kuracji.

## Edukacja - doskonalenie zawodowe

W Australii nie ma specjalizacji. Kończąc uniwersytet można pracować w każdej dziedzinie przemysłu farmaceutycznego, w szpitalach i centrach opieki zdrowotnej czy w aptekach ogólnodostępnych. Farmaceuta ma potężną wiedzę kliniczną i można powiedzieć, że profesja ta jest nastawiona właśnie na farmację kliniczną a nie na apteczną.



Cały czas odbywają się bezpłatnie sesje edukacji ciągłej. W szpitalu - dla wszystkich przedstawicieli medycznych, w aptece - dla pracowników apteki, na Uniwersytecie w Sydney - dla wszystkich zainteresowanych i tych mniej zainteresowanych, ale którzy muszą. Choć powiem, że sesje są tak ciekawe, iż żadnej nie ominąłem.

Każdy pracownik apteki jest zobligowany do comiesięcznej prezentacji jakiegoś przypadku klinicznego, tzw. case study, i wybranej przez siebie terapii. Dwa razy w tygodniu organizowane są spotkania całego zespołu, omawia się aktualnie dziejące się sprawy w szpitalu i w aptece. Raz w miesiącu, na spotkaniu tzw. Journal Club dokonuje się przeglądu prasy fachowej dla farmaceutów, czytane są co ciekawsze artykuły.

Apteka robi też badania kliniczne dla firm, a także na specjalne zamówienie np. lekarzy. Jest to więc miejsce, które trzeba by nazywać wydziałem (odziałem) farmaceutycznym, a w dosłownym tłumaczeniu departamentem farmacji.

Farmaceuta w sposób precyzyjny wydaje leki z dokładnością do jednej kapsułki. Pacjent dostaje tyle, ile musi - nigdy więcej. W razie konieczności dzieli się nawet zawiesiny (w laboratorium). Trzeba optymalnie ustalić terapię, tak aby jak najmniej się zmarnowało w opakowaniu. Doskonałe zarządzanie jest widoczne na wszystkich oddziałach w szpitalu. Apteka musi wykazać, że jej załoga przynosi szpitalowi korzyści w postaci doskonałej gospodarki lekiem. A oszczędności są naprawdę duże, gdy na oddziale jest obecny farmaceuta oddziałowy.

## Stosunek lekarzy do farmaceutów

Przedstawiciele obu zawodów mają bardzo dobre wspólne relacje. Dyskutują w sprawach leków i potencjalnych zagrożeń związanych z ich stosowaniem, omawiają jednostki chorobowe. Farmaceuci uczestniczą w obchodach w szpitalnych tzw. ward rounds, analizując na bieżąco dawkowanie. Pomagają od strony praktycznej - analizując potencjalne problemy podczas stosowania schematów terapeutycznych.

## A co po studiach?

**Zdaj interview.** Bo właśnie od tego zaczyna się tu praca. „Na wejściu” trzeba zdać egzamin z farmacji. Ale różni się on od znanych nam z polskiej rzeczywistości. Dostaje się wykresy AUC do analizy. Trzeba wszystko przeliczyć i tak dobrać parametry terapii, aby uwzględniając klirens i w oparciu o odpowiednie równania - zmienić terapię pacjenta. Standardowa procedura - to 3 przypadki kliniczne i tzw. interwencja farmaceutyczna. Potem kolejne pytania z farmakologii, znajomości protokołów leczenia. Polski program nie jest obecnie w stanie wykształcić pokolenia farmaceutów, którzy przeszliby taką rozmowę kwalifikacyjną. Może tylko nieliczni. Tu każdy student jest w stanie wykonać te przeliczenia, uczą tego tylko przez dwa lata studiów. A interakcje mają opanowane do perfekcji.

**Apteki ogólnodostępne.** Zwykle oferowane są tu znacznie wyższe zarobki niż w szpitalu. Zarobki farmaceuty w szpitalu to około 22 AUD na godzinę, w aptece 55AUD. Za to praca w szpitalu jest bardzo ciekawa i przypomina raczej zawód lekarza niż zwykłego aptekarza. Właścicielem apteki może być tylko farmaceuta. Dość silne lobby w rządzie stara się to zmienić, ale bezskutecznie.

**Przegląd apteczek.** Review Pharmacist to kurs podyplomowy dla magistrów farmacji. Trwa 6 miesięcy i służy temu, aby farmaceuta odwiedzał swoich pacjentów w domach i robił przegląd (remanent) apteczek i leków przez nich używanych. Ze względu na





powszechność tzw. samoleczenia i na skutek niedoinformowania, pacjenci popełniają masę błędów przy używaniu leków. Leki zmieniają swoje nazwy, a pacjent jest przyzwyczajony do jednej marki. Bardzo często nie przestaje więc zażywać starego preparatu i równolegle przyjmuje nowy przepisany mu przez lekarza, co gorsza o tym samym składzie czy działaniu. Jak się to może skończyć, wiemy. Lecz nie tylko o zdrowie pacjenta tu chodzi, lecz o koszty, które państwo ponosi na skutek złego samoleczenia. Chodzi też o słynne apteczki starszych ludzi. Farmaceuta, który odwiedzi pacjenta w domu, tłumaczy mu, że to co pomaga „Goździkowej”, nie musi pomóc jemu, a wręcz może zaszkodzić. Ponadto wyrzuca stare, przeterminowane leki do kosza. Na tej dodatkowej posadzie farmaceuta oczywiście zarabia (około 28 AUD na godzinę). Służy ona też poznaniu pacjentów i stworzeniu wzajemnych więzi zaufania. W tym momencie można zacząć mówić o pojęciu prawdziwej opieki farmaceutycznej.

\*\*\*

Mam nadzieję, że tym, co napisałem, spowoduję jakieś zmiany na lepsze. W Polsce jedną z głównych bolączek są relacje lekarz - farmaceuta. To dlatego właśnie jest, jak jest, ale dla dobra pacjenta trzeba to zmienić...

**Piotr Merks**

# Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji w Paryżu

---

Z okazji dwusetnej rocznicy śmierci wielkiego francuskiego aptekarza-przyrodnika A. A. Parmentier (1737-1813), który większość swego życia spędził w Paryżu, gospodarzem 41. Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w 2013 r. był Paryż. Parmentier udowodnił chemicznie, że *Solanum tuberosum* czyli nasz pospolity ziemniak nie jest trujący, wbrew ówczesnej opinii, ale stanowi doskonale źródło pożywienia dla ludzi i zwierząt. Pisze o tym Christoph Friedrich z Marburga na łamach tego Biuletynu. Przeczytajcie!

W obradach Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w Paryżu, który odbył się w dniach 10-14 września 2013 r., wzięło udział 5 farmaceutów z Polski, a mianowicie:

- prof. dr hab. Iwona Arabas, członek Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji
- prof. dr hab. Zbigniew Bela, członek Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji
- prof. dr hab. Anita Magowska, członek Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji
- doc. dr hab. Aleksander Drygas
- dr farm. Elżbieta Rutkowska.

Wyłosili oni w języku angielskim 3 referaty i przedstawili 2 postery. Ogółem wyłoszono w trakcie kongresu 79 referatów oraz przedstawiono 43 postery.

Podczas specjalnej uroczystości Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji w dniu 11 września 2013 r., która odbyła się w Pałacu Inwalidów w Paryżu, wręczone zostały medale osobom zasłużonym dla nauki historii farmacji. Medalem „Carmen Francés” za zasługi dla nauki historii farmacji



została odznaczona dr farm. Jadwiga Brzezińska z Kołobrzegu. W związku z jej nieobecnością medal i dyplom odebrała prof. dr hab. Iwona Arabas. Po raz pierwszy medal ten powędrował do Polski.

Dużą atrakcją dla uczestników Kongresu były 2 wieczory towarzyskie: pierwszy w dniu otwarcia Kongresu, a drugi po uroczystym posiedzeniu Międzynarodowej Akademii Historii Farmacji. Wieczory te podobnie jak przerwy w obradach stwarzały możliwość nawiązania osobistych kontaktów naukowych i towarzyskich. Integrowały ludzi, których pasją życiową jest historia farmacji.

## Aptekarz, badacz chemii przyrody

---



Antonio Augustin Parmentier  
(1737-1813)

### Christoph Friedrich

200 lat temu, 17 grudnia 1813 r. zmarł w Paryżu wybitny aptekarz-chemik Antonine Augustin Parmentier. Jego ogromne zasługi w badaniu roślin, które stanowią spichlerz żywności dla ludzi, mają aspekt europejski.

Urodził się 17 sierpnia 1737 r. w Montdidier we Francji w rodzinie średnio zamożnej. Otrzymał staranne wykształcenie. Pierwszą nauczycielką języka łacińskiego była jego matka. Zainteresowania botaniczne sprawiły, że obrał sobie zawód aptekarza. Uczył się zawodu najpierw w miasteczku rodzinnym, a potem w Paryżu.

W 1757 r. znalazł się jako aptekarz wojskowy w armii francuskiej, która toczyła wojnę z Niemcami. Pięć razy dostał się do niewoli, zaznał głodu i nędzy. Losy wojny sprawiły, że dotarł do Frankfurtu nad Menem, tam zetknął się z badaczem przyrody Chrystianem Fryderykiem Meyerem. Zainteresował się jego badaniami i ta dziedzina wiedzy stała się odtąd kierunkiem jego dalszej drogi życiowej. Mistrz Meyer, gdy poznał zdolności i zapal naukowy młodego aptekarza, chciał go zatrzymać jako swego współpracownika i oferował mu rękę swej pięknej córki. Ale młody francuski aptekarz odrzucił pokusę swej pierwszej miłości. Wrócił do Paryża i przez 20 następných lat pogłębiał swą wiedzę w zakresie fizyki, botaniki i chemii u najznakomitszych uczonych.

W 1771 r. Akademia w Besandcon rozpisała konkurs na odkrycie rośliny, która w okresie głodu mogłaby zastąpić ziarna zboża. Konkurs ten wygrał Parmentier przedstawiając swe badania nad *Solanum tuberosum* czyli ziemniakiem, jako doskonałym środkiem spożywczym. Dotąd ta roślina uważana była za trującą. On udowodnił, że bulwy ziemniaka można spożywać bez obawy zatrucia, że są pożywne, smaczne, dobre do jedzenia, łatwe do uprawy nawet na małych skrawkach ziemi.



*Solanum tuberosum*  
- ziemniak

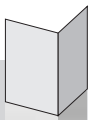
Badania chemiczne nad wartością spożywczą ziemniaka przyniosły ratunek dla głodującej ludności Francji. Król Ludwik XVI, aby spopularyzować uprawę ziemniaka, podczas jednej uroczystości przypiął sobie kwiaty ziemniaka do galowego munduru. Monarcha okazał wielką łaskawość dla uczonego chemika. Równocześnie polecił mu prowadzenie dalszych badań, mianowicie w kierunku wykrycia rośliny dającej cukier. Był to dotąd produkt luksusowy, sprowadzany z Ameryki, gdzie produkowano go z trzciny cukrowej.

We Francji, gdzie wielką popularnością cieszyła się uprawa winogron, francuski chemik A. Parmentier polecił otrzymywać cukier z soku winogronowego. Także z gruszek i jabłek. Syrop otrzymywany z tych owoców mógł służyć do słodzenia wypieków i potraw. Później zajął się badaniem innych roślin, które mogły służyć dla celów gospodarczych i leczniczych.

Zmarł w wieku 76 lat, 17 grudnia 1813 r. w Paryżu. Nigdy się nie żenił, wierny swej młodzieńczej miłości do córki badacza przyrody Christiana Meyera z Frankfurtu nad Menem.

Tę zajmującą historię opisał na podstawie źródeł archiwalnych i opatrzył stosownym komentarzem prof. dr hab. Christian Friedrich, dyrektor Instytut Historii Farmacji w Marburgu. Ukazała się ona drukiem w *Magazynie czasopisma Pharmazeutische Zeitung* 158: 2013 nr 51 na str. 46-47. Zachęcam do przeczytania jej w oryginale, by zapoznać się dokładnie z dziełem życia naszego Kolegi, aptekarza francuskiego, którego pasją była chemia i botanika.

**J.B.**



# WIADOMOŚCI

## W telewizji Koszalińskiej

W dniu 24 lutego 2014 r. telewizja w Koszalinie nagrała 17-minutową audycję poświęconą omówieniu problemów środowiska farmaceutycznego, w związku ze zjazdem naszej Izby Aptekarskiej, który odbył się w Mielnie w dniu 15 lutego 2014 r.



Prezes naszej Izby mgr Maria Mach i dr Jadwiga Brzezińska

Aktualne problemy aptekarstwa naszego regionu oraz całego kraju omówiła rzeczowo pani mgr farm. Maria Mach, prezes naszej Izby.

Na zakończenie audycji poproszono dr Jadwigę Brzezińską, która podczas zjazdu Izby otrzymała medal Międzynarodowej Akademii Nauk w Paryżu, o refleksje na temat roli aptekarza w systemie opieki zdrowotnej.

Audycja ta transmitowana była przez TV MAX w dniu 28 lutego 2014 r. o godz. 17.15.



## Notatka w prasie o Medalu J. Brzezińskiej

Gazeta Kołobrzeska zainteresowana uhonorowaniem zagranicznym medalem Kołobrzeżanki, zamieściła w dniu 21 lutego 2014 r. notatkę prasową pt. „Doceniona w Paryżu”. Zamieszczono tam relacje pani prezes naszej Izby mgr Marii Mach o zaangażowaniu dr J. Brzezińskiej w dokumentację dziejów aptekarstwa polskiego, a zwłaszcza regionu. Notatka została ozdobiona zdjęciem, wykonanym przez wybitnego fotografa Kazimierza Ratajczyka.

## Doceniona w Paryżu

Dr Jadwiga Brzezińska (na zdjęciu z lewej) została nagrodzona medalem Międzynarodowej Akademii Naukowej w Paryżu. Akademia doceniła całokształt działalności naukowej kołobrzeżanki. Nagrodę wręczono podczas zorganizowanego w Mielnie zjazdu sprawozdawczego Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej. - *Pani Jadwiga jest osobą bardzo zasłużoną dla całego środowiska farmaceutycznego, a niezwykle ceniona jest nie tylko w naszym kraju* - podkreśla Maria Mach, prezes Środkowopomorskiej Izby Aptekarskiej.



Od lewej dr Jadwiga Brzezińska i prof. dr hab. Jwona Arabas

Jadwiga Brzezińska jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, w którym przez lata pełniła funkcję skarbnika i sekretarza. Przez pięć kadencji była również prezesem koszalińskiego oddziału PTF. W latach 1999-2011 była też członkiem zarządu Międzynarodowego

Towarzystwa Historii Farmacji. Przez lata wykładała także farmakologię w Zespole Szkół Medycznych. J. Brzezińska wciąż jest aktywną uczestniczką międzynarodowych sympozjów farmaceutycznych, gdzie często prezentuje autorskie referaty z dziedziny historii farmacji. Oprócz licznych publikacji w biuletynach polskich i międzynarodowych, napisała również książkę „Problemy Farmaceutyczne Kołobrzegu do 1945 roku”. Za swoją wieloletnią aktywność została uhonorowana Złotym Krzyżem Zasługi, a także medalami Towarzystw Historii Farmacji we Włoszech, Rumunii i Francji. - *Wszystkich odznaczeń i medali jest znacznie więcej, a to oddaje pozycję pani Jadwigi wśród polskich farmaceutów* – podsumowuje M. Mach. **POP**

### **XXIII Sympozjum Historii Farmacji 2014**

Odbydzie się w dniach 5-8 czerwca 2014 r. w Ośrodku Wypoczynkowym „Beskidy Park” w Bielsku-Białej, al. Armii Krajowej 316. Temat: „Farmacja i aptekarstwo w Polsce w aspekcie historycznym, społecznym i kulturowym”.

Zgłoszenia przyjmują: Lidia Czyż, tel. 17 853 82 12 lub biuro@poia.pl oraz Barbara Uniejewska tel. 698 680 138 i buniejewska@hospital.com.pl

### **Walne Zgromadzenie Delegatów PTFarm.**

W związku z upływem kadencji odbyło się w dn. 27 czerwca 2013 r. Walne Zgromadzenie Delegatów PTFarm. Dokonano wyboru nowego Zarządu Głównego PTFarm. Prezesem został ponownie prof. dr hab. Janusz Pluta, a wiceprezesami: prof. Jan Pahecka, prof. Iwona Arabas, dr Jerzy Szewczyński.

Składka członkowska wynosi 3,50 zł miesięcznie czyli 42 zł rocznie. Emeryci płacą połowę tej kwoty.



### **Jan Paweł II został świętym**

Przypominamy ekslibris, który swego czasu wykonał dr Krzysztof Kmieć dla farmaceutów z Koszalina mgr Weroniki i mgr. Rajmunda Zarzyckich z Janem Pawłem II.

### **Chemia w środkach spożywczych**

Tak się zadomowiła, że nie sposób od niej uciec. Warto, aby polski „pożeracz chleba” wiedział, że pożera także... chemię.

I nie dziwił się, że raptem zachoruje na raka żołądka. Chleb zawiera całą gamę środków chemicznych, od spulchniaczy do środków barwiących (zwłaszcza chleb razowy!). Wszyst-

kie dozwolone dodatki chemiczne noszą zwykle skróty E. Np. E-250, E-220, E-249, E-280. itd. Chemiczne substytuty cukru znajdują się w cukierkach, czekoladzie, napojach, lodach itd. Chemiczne są dodatki środków koloryzujących i poprawiających smak potraw (np. serów, zupek w proszku, zupek chińskich itd.), środki zapobiegające jełczeniu tłuszczów, czy psuciu się świeżego mięsa.

Skumulowanie się dużej ilości środków chemicznych, które łykamy z żywnością, może prowadzić do groźnych chorób, zwłaszcza raka żołądka. Dlatego nie dajmy się skusić pięknym opakowaniom i smakowitą wonią fabrycznych pokarmów, lecz sami pitraśmy swe pokarmy. Jedzmy mało, a nie utyjemy, a powiększymy odporność organizmu.

### **Odeszli**

W dniu 6 maja 2013 r. zmarł we Wrocławiu dr farm. Kamil Krzemiński, który bezpośrednio po studiach w Łodzi pewien czas pracował jako aptekarz wojskowy w Wojskowym Szpitalu w Koszalinie.

W 2013 r. zmarł też Nestor Farmacji mgr farm. Jan Kaczkowski w wieku 106 lat. Urodził się on 26 stycznia 1907 r. Skaryszewie k. Radomia. Ciekawe Jego wspomnienia znajdują się w internecie.

### **Ratunek w homeopatii**

Pewien lekarz na Pomorzu w XIX w. był zdecydowanym przeciwnikiem homeopatii. Ale wybuchła epidemia cholery. Dwaj jego synowie stali się ofiarami tej choroby. Gdy zachorowała na cholere jego najmłodsza córeczka, ów lekarz załamał się, bo żadne leki nie pomagały. Przypomniał sobie o lekach homeopatycznych i podał córeczce najmniejszą homeopatyczną dawkę Arsenu. Efekt zdrowienia był natychmiastowy. Dziewczynka żyła potem jeszcze długo i założyła rodzinę.

### **Ruch potrzebny każdemu**

Nasze młode i najmłodsze pokolenie większość czasu spędza przed telewizorem i internetem, ma nadwagę i różne dolegliwości.

Wzrost młodzieży jest coraz wyższy, ale nie idzie to w parze ze sprawnością fizyczną. Przeciwnie, maleje ona radykalnie. Aż 50% dzieci ma zwolnienia lekarskie od lekcji wf-u, a ich wysiłek umysłowy maleje. Nadwagę dzieci powodują sklepiki w każdej szkole, które oferują chipsy i napoje słodzone.

Ratunkiem na tą sytuację byłoby więcej ruchu i mniej fastfoodów. Ale dorośli sami dają zły przykład dzieciom. Siedzą w biurze, potem w samochodzie i przed telewizorem, potem dziwią się, że tyją i skąd pojawiają się u nich różne dolegliwości.

Wszystkim - młodym i starszym - potrzebny jest ruch na powietrzu (a nie siłowniach).

## Lek roślinny - historia i współczesność

Konferencja naukowa na powyższy temat odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2014 r. w Zachelmiu k. Karpacza. Koszt udziału wynosi 250 zł + nocleg i wyżywienie. Konferencję organizuje Wydział Farmaceutyczny i Muzeum Farmacji Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

### Recepty naszych babek

Nasze eleganckie babki nie tylko ukrywały swoje siwe włosy pod czepcami czy kapeluszymi, ale miały też swoje sposoby by ubarwić włosy. Oto ich recepty aby otrzymać włosy blond, brązowe czy czerwone:

1) Weź szklankę kwiatu rumianku, zaparz 3 szklankami wrzątku, następnie ogrzewaj 1/2 godziny pod przykryciem na małym ogniu. Precedź, kilkakrotnie zmoc włosy po umyciu.

2) Weź 50 g łusek cebuli (lub więcej), gotuj 10 minut z 2 szklankami wody, precedź. Dodaj kilka kropli gliceryny. Codziennie zwilżaj tym włosy.

3) Weź korzeń rabarbaru (nieobrany), gotuj w białym wytrawnym winie, precedź. Otrzymaną gęstą papką posmaruj włosy i wysusz bez mycia. Potem wyczyszcz gęstym grzebieniem lub szczotką. *Spróbujcie!*



### Kto to był Rudolf Virchow?

Koleżanki dopytują się, dlaczego ten niemiecki lekarz został patronem Apteki w Świdwinie.

Rudolf Virchow (1821-1902) niemiecki lekarz, patolog i antropolog, prof. uniwersytetu w Würzburgu i Berlinie, twórca podstaw mikroskopowej anatomii patologicznej i tzw. patologii komórkowej (dopatrywał się decydujących o chorobie zmian w komórkach). Urodził się w Świdwinie.

## VIII Przegląd prac magisterskich z zakresu historii farmacji

Staraniem dr n. farm. Jana Majewskiego, honorowego prezesa Zespołu Sekcji Historii Farmacji PTFarm. przy współudziale Sekcji Historii Farmacji Chemii PAN odbył się w dniu 6 grudnia 2013 r. w siedzibie PTFarm. w Warszawie Przegląd prac magisterskich z zakresu historii farmacji. Do przeglądu zgłoszono 5 prac magisterskich z czterech ośrodków akademickich: Krakowa, Bydgoszczy, Wrocławia i Łodzi. Tematyka prelekcji dotyczyła głównie XIX i XX wieku i obejmowała środki lecznicze, leczenie wybranych schorzeń oraz upowszechnianie wiedzy medycznej.

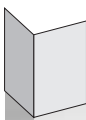
Wszystkie zaprezentowane prace spotkały się z życzliwym zainteresowaniem. Na koniec pani dr Beata Wysakowska, przewodnicząca Zespołu



Uczestnicy Przeglądu w dniu 6 grudnia 2013 r. Siedzą od lewej: mgr farm. Zenon Wolniak, dr farm. Jna Majewski, dr farm. Katarzyna Hanisz, dr farm. Beata Wysakowska, dr hab. farm. Anna Trojanowska, dr farm. Elżbieta Rutkowska.

Historii Farmacji PAN podsumowała imprezę. Zakomunikowała, że decyzją Kierownika Zakładu Historii Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Technicznych Instytutu Historii Nauk PAN, prof. dr hab. Haliny Lichockiej dwie zaprezentowane na przeglądzie prace zostały zakwalifikowane do druku w czasopiśmie PAN *Analecta*. Mianowicie jest to praca mgr farm. Moniki Pyzio z Bydgoszczy pt. „Środki odurzające w aptece XX wieku na przykładzie opioidów i kannabinoidów” zrealizowana pod kierownictwem prof. dr hab. Walentyny Korpalskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Drugą wyróżnioną pracą jest praca magisterską mgr farm. Eweliny Horoszko pt. „O winach leczniczych z *De Materia Medica Dioskoridesa*”, wykonana pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Beli z Krakowa.

Na zdjęciu uczestników Przeglądu w dniu 6 grudnia 2013 r. siedzą od lewej: mgr farm. Zenon Wolniak, dr farm. Jan Majewski, dr farm. Katarzyna Hanisz, dr farm. Beata Wysakowska, dr hab. farm. Anna Trojanowska, dr farm. Elżbieta Rutkowska.



## **Sonda**

Czy zakaz reklamy przyniósł korzyść aptekarzom? Przeprowadzona sonda wśród placówek aptecznych potwierdziła fakt, że aptekarze odetchnęli z ulgą. Mogą skoncentrować swe wysiłki na dobrej fachowej obsłudze pacjentów.

To była paranoja - kpiny. Pacjenci nie rozumieli różnic cenowych, że ich lek kosztuje znacznie więcej i tracili zaufanie do aptekarzy. Ludzka chciwość i pazerność zrobiła z reklamy patologię.

(Moda na sukces nr 11/ 2013)

## **Zrujnowana plaża w Dźwirzynie**

Huragan Ksawery, który nawiedził nasze wybrzeże jesienią 2013 r. pozostawił wielkie spustoszenie. Koło Dźwirzyna powalił ok. 200 drzew na plażę. Były to dorodne świerki i sosny.

## **Remont pomnika Zaślubin**

Pomnik ten, który stoi na plaży Kołobrzesckiej na pamiątkę zaślubin Polski z morzem 18 marca 1945 r. został wyremontowany i odmalowany.

## **Konkurs fotograficzny**

W fotograficznym konkursie morskim w Kołobrzegu II miejsce zajęła mgr farm. Joanna Portka z apteki przy ul. Słowińców w Kołobrzegu.

(Wiadomości Kołobrzesckie 43/2013)

## **Zjazd OIA w Olsztynie**

Odbył się w dniu 16 listopada 2013 r. w hotelu Wileńskim w Olsztynie.

## **Obeliks smoleński**

Dzięki staraniom wielu osób w przeddzień Wszystkich Świętych na Cmentarzu Komunalnym w Olsztynie stanął Obelisk Smoleński dla upamiętnienia ofiar katastrofy smoleńskiej. Stoi on w pobliżu pomnika Katyńskiego.

(Biuletyn OIA w Olsztynie nr 4/94-2013)

## **Klimatoterapia w nadmorskim uzdrowisku Kołobrzeg**

Prof. dr Bogdan Trzeciak, były dyrektor Uzdrowiska Kołobrzeg, podkreśla duże znaczenie czynnika klimatycznego w procesie terapii osób chorych, leczonych w sanatoriach Kołobrzegu oraz innych pobliskich miejscowości.

Klimatoterapia była od wieków ważnym czynnikiem ozdrowieńczym. Spacerowanie nad morzem, wdychanie aerosolu, czyste powietrze i nasłonecznienie odbite od fal morza, to specyficzne, naturalne warunki, które dodatnio wpływają na uregulowanie procesów życiowych organizmu człowieka. Powinniśmy doceniać przyrodę nadmorską i chronić ją od czynników szkodliwych, takich jak hałas, wibracje, wysoka zabudowa, niszczenie krzewów i zalewanie ziemi betonem. Naturalny park nadmorski z urozmaiconym arsenałem przyrody to czynnik wysokiej wartości w zabezpieczeniu klimatycznego oddziaływania terapeutycznego.

(Biul. OIL w Koszalinie nr 5/2013)

### **O dawnych formach językowych w aptekarstwie**

Mgr Jerzy Waliszewski wyszukał i skomentował różne nazwy obce, które zadomowiły się w aptekarstwie. Ciekawy artykuł na ten temat ukazał się w ostatnim numerze Biuletynu Zachodniopomorskiej OIA.

(Biuletyn Zach. Pom. OIA nr 2/2013)

### **O papierosach elektronicznych**

O nowym typie papierosów pisze Iwona Bartnicka

### **Festyn w Mielźnie**

Zachodniopomorska OIA zorganizowała w dn. 8 września 2013 r. festyn dla swych członków i ich rodzin. Wesoła impreza w plenerze podobała się dzieciom i dorosłym.

### **O dawnych formach językowych w aptekarstwie**

Mgr Jerzy Waliszewski wyszukał i skomentował różne nazwy obce, które zadomowiły się w aptekarstwie. Z tym ciekawym artykułem można się zapoznać w internecie.

(Biuletyn Zachodniopomorskiej OIA nr 2/2013)

### **Najwyższa kategoria naukowa A+**

Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Gdańskiego otrzymał najwyższą kategorię A+ zśród 37 medycznych uczelni akademickich w Polsce.

(Przegląd Farmaceutyczny OIA w Gdańsku nr 245)

### **Dzieje apteki w Ciechanowcu**

Ostatnie sympozjum Historii Farmacji w Ciechanowcu zainspirowało mgr. Farm. Zenona Wolniaka do opracowania dziejów apteki w Ciechanowcu, od czasów najdawniejszych po współczesne. Ta obszerna praca, oparta na

źródłach archiwalnych, stanowi ważną pozycję do poznania dziejów aptekarstwa regionu podlaskiego.

(Farmacja Regionu Północno-Wschodniego nr 2/2013)

### Apteki dyżurne w Polsce 2013

OIA	liczba aptek na terenie izby	liczba dyżurujących aptek w ciągu doby
Białostocka OIA	381	25
Beskidzka OIA	294	10
Częstochowska OIA	256	18
Dolnośląska Izba Aptekarska	1010	60
Gdańska OIA	704	32
Kaliska OIA	216	6
Kielecka OIA	429	19
Lubelska OIA	833	30
Śląska OIA	1490	71
OIA w Krakowie	1128	40
OIA w Łodzi	887	54
Olsztyńska OIA	317	30
Opolska OIA	309	24
Podkarpacka OIA	664	27
Pomorsko-Kujawska OIA	594	31
Środkowopomorska OIA	204	15
Wielkopolska OIA	991	52
Zachodniopomorska OIA	239	21
<b>RAZEM:</b>	<b>10 946</b>	<b>565</b>

(Pharmacon 2013 nr 3-4 str. 8)

# Dawne leki

---

Ryc. 1

**Semen: Phelandr: pulv:** (Semen Phellandri pulvis) – nasiona kropidła wodnego sproszkowane.

Surowiec: kropidło wodne, syn. gałucha wodna (*Oenanthe phellandrium*), roślina trująca.

Zastosowanie: lek wykrztuśny, napotny, stosowany w chorobach górnych dróg oddechowych i pęcherza moczowego jako środek moczopędny i odkażający.



Ryc. 2

**Manna electa** – manna wyborowa, wyselekcjonowana odmiana manny z jesionu mannowego *Fraxinus ornus* – drzewa z rodziny oliwkowatych.

Zastosowanie: środek łagodnie przeczyszczający stosowany u dzieci i kobiet ciężarnych w postaci syropu mannowego lub jako składnik powidełek przeczyszczających.

Naczynia apteczne, porcelanowe, sygnowane. Wyprodukowano je w Manufakturze Królewskiej w Berlinie w latach 1837-1844 (ryc. 1) i w latach 1837-1844 (ryc. 2). Zbiory Muzeum Farmacji UJ; dary przekazane w 1954 r. przez Aptekę Społeczną w Reszlu, (ryc. 1, nr inw. MF 2465) i Wrocławskie Przedsiębiorstwo Aptek (ryc. 2, nr inw. MF 2556).



Iwona Dymarczyk

## PRACA – PRAWO A UBEZPIECZENIA

*Szanowni Państwo!*

*Mamy zaszczyt poinformować, że już tradycyjnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska w Koszalinie, wykupiła ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w związku z wykonywanym zawodem dla wszystkich swoich członków.*

*Suma gwarancyjna dla jednej osoby w ciągu trwania polisy wynosi 10.000,-PLN. Oznacza to, że wszyscy członkowie Izby są ubezpieczeni do wysokości podanej sumy, bez względu na formę zatrudnienia.*

*Przypominamy, że Ustawa o działalności leczniczej z 15.04.2011 i Rozporządzenie Ministra Finansów od 01.01.2012 zmieniły zasady ubezpieczeń w służbie zdrowia dla lekarzy i pielęgniarek, ale nie uwzględniły obowiązku ubezpieczenia dla farmaceutów.*

*W związku z powyższym, sytuacja zawodu Aptekarza w stosunku do lat ubiegłych nie uległa zmianie. Apteki, jako przedsiębiorstwa powinny posiadać dobrowolne ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej i posiadanego mienia, a w przypadku dodatkowego kontraktu z NFZ, Obowiązkowe Ubezpieczenie OC Świadczeniodawcy Udzielającego Świadczeń Opieki Zdrowotnej zgodnie z Rozporządzeniem z 22.12.2011.*

*Jak wygląda sytuacja farmaceuty i apteki w razie roszczenia pacjenta?*

*W przypadku błędu medycznego pracownika/właściciela apteki, roszczenie zostanie wniesione w stosunku do apteki. Kiedy aptekarza łączy z apteką umowa cywilnoprawna (kontrakt) i prowadzi on własną działalność gospodarczą, istnieje możliwość przeniesienia na niego wyłącznej winy za domniemany błąd. Tym osobom proponujemy indywidualne double ubezpieczenie się do wyższej sumy, ponieważ kwota 10.000,- zł, w zależności od charakteru roszczenia, może nie wystarczyć na zabezpieczenie wypłaty, co skutkuje osobistą odpowiedzialnością finansową.*

*Za szkody materialne lub osobowe wynikające z tytułu prowadzonej działalności apteki, ale niebędące skutkiem błędu medycznego, np. złamanie nogi ze względu na śliską podłogę, uszkodzenie, utrata mienia osób trzecich opowiada apteka z polisy odpowiedzialności cywilnej.*

*Natomiast w przypadku pracowników zatrudnionych na zasadzie umowy o pracę działają postanowienia Kodeksu Pracy: pracownicy nie odpowiadają materialnie za szkody wyrządzone osobom trzecim (także pacjentom), są one zabezpieczone z polisą pracodawcy, czyli apteki. Jeżeli zaniedbanie pracownika jest ewidentne, pracodawca może żądać zwrotu wypłaconego pacjentowi odszkodowania do wysokości trzykrotnych miesięcznych poborów. W tym przypadku, można również skorzystać z sumy 10.000,-PLN OC Członka Izby Aptekarskiej.*

*W razie pytań i wątpliwości, nasi Przedstawiciele są do Państwa dyspozycji, a więcej informacji na temat innych ubezpieczeń, znajdziecie Państwo na naszej stronie [www.interpolska.pl](http://www.interpolska.pl)*

**Teresa Stanisławska**

**Towarzystwo Ubezpieczeń INTER Polska S.A.**

**75-820 Koszalin ul. Konstytucji 3-go Maja 7, tel. 94 34 35 340**

## Zabezpiecz majątek i skutki odpowiedzialności cywilnej Apteki

Możesz poczuć się bezpiecznie w każdej sytuacji, a Twoja Apteka będzie stabilnie funkcjonować na rynku. Jakie wsparcie zapewniamy?



Zabezpieczamy ryzyko zepsucia szczepionek lub leków wskutek rozróżnienia w wyniku awarii urządzeń chłodniczych lub przerw w dostawie prądu. Możemy także zapłacić za utylizację leków.



Ubezpieczymy sprzęt elektroniczny komputerowy lub medyczny od wszystkich ryzyk m.in.: zalania, pożaru, kradzieży, zniszczenia czy błędu użytkownika.



Kiedy funkcjonowanie Twojej Apteki zostanie przerwane lub zakończone przez zdarzenie losowe:

- pokryjemy straty oraz zabezpieczymy wyższe koszty prowadzenia działalności,
- pokryjemy stratę finansową w związku ze zniszczeniem dokumentów do refundacji leków.



Ubezpieczymy mienie i wartości pieniężne od kradzieży, pożaru i rabunku w transporcie. Odpowiadamy za ryzyko dewastacji ubezpieczonego mienia.



Ubezpieczamy skutki odpowiedzialności cywilnej:

- OC świadczeniodawcy niezbędnego podmiotem leczniczym,
- OC farmaceuty – magistra lub technika farmacji dostępne bez względu na formę zatrudnienia,
- OC za produkt – w związku z zestawianiem leków recepturowych,
- OC deliktowa obejmuje szkody wyrządzone osobom trzecim,
- OC pracodawcy zabezpieczy Twoją odpowiedzialność z tytułu wypadków przy pracy personelu,
- OC kontraktowa zabezpieczy szkody spowodowane nienależytym wykonaniem zobowiązania,
- OC najemcy – związane z użytkowaniem wynajmowanego lokalu.



# Kronika KZA

---

**Domicela Suszkowa**

Rok 1953 przyniósł ze sobą duże zmiany.

W pierwszym półroczu utworzone zostały nowe placówki apteczne, noszące nazwę PUNKTY APTECZNE II typu. Usytuowane w pomieszczeniach zakładów opieki zdrowotnej otwartej (przy ośrodkach zdrowia, punktach felczerskich i pielęgniarskich) miały na celu stworzenie dogodnych warunków do zaopatrzenia w podstawowe leki i środki opatrunkowe ludności, szczególnie wiejskiej, która nie miała środków komunikacji, by dotrzeć do miasta i apteki.

Województwo koszalińskie, wtedy obszarem jedno z największych w kraju, posiadało wtedy bardzo rzadkie rozmieszczenie aptek. Niekiedy odległość od apteki wynosiła 40 km. Np. w Kołobrzegu była w tym czasie tylko 1 apteka, a w niej długie kolejki. W owych powojennych warunkach stworzono więc pomocniczą sieć aptekarską. Kierownicy aptek mieli zorientować się, gdzie takie Punkty Apteczne II typu należało uruchomić.

Oddział Wojewódzki CAS do końca 1953 r. uruchomił 37 Punktów Aptecznych II typu, zdobywając jedno z pierwszych miejsc pod tym względem w kraju. Apteka nr 32 w Słupsku pod kierunkiem mgr Leona Staśkiewicza, uruchomiła najwięcej Punktów Aptecznych II typu w naszym województwie.

31 kwietnia 1953 r. odszedł z powodu choroby z-ca dyrektora ds. Aptek mgr farm. Franciszek Szukszta, a stanowisko jego objął główny Instruktor - mgr farm. Zbigniew Podobiński.

W drugim półroczu 1953 r. utworzony został przy Ministerstwie Zdrowia CENTRALNY ZARZĄD APTEK w miejsce dotychczasowej Centrali Aptek Społecznych. Reorganizacja objęła również wszystkie Oddziały Wojewódzkie CAS.

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO APTEK R.P. w Koszalinie - oto nowa od lipca 1953 r. nazwa Oddziału Wojewódzkiego CAS w Koszalinie.

Jednocześnie wprowadzony został nowy regulamin organizacyjny, poszerzający znacznie zakresy czynności poszczególnych oddziałów szczególnie Oddziału Fachowego, który z Działu Handlowego przekształcony został w DZIAŁ ORGANIZACYJNO-INSTRUKTAŻOWY APTEK. W skład tego działu weszły: Sekcja Organizacji Aptek, Sekcja Instrukcyjna oraz Sekcja Zaopatrzenia Aptek. Działowi Fachowemu podlegało również Laboratorium



Mgr farm. Rajmund Zarzycki z Apteki Bursztynowa w Koszalinie. Fot. Piotr Czaplński

Kontrolne, uruchomione w październiku 1953 r. w Bytowie pod kierunkiem mgr Michała Stojaczyka.

Oto, jak kształtowały się przesunięcia i zmiany personalne w tym okresie.

Zastępcą dyrektora ds. Aptek mianowany został z dn. 1.05.1953 r. mgr Zbigniew Podobiński.

Kierownikiem Działu Organizacyjno-Instruktażowego został: od 1.05.1953 r. - mgr Zdzisław Wiśniewski.

Kierownikiem Sekcji Organizacyjnej Aptek - od 1.05.1953 r. - Domicela Suszkowa.

Stanowiska Instruktorów objęli:

1) mgr Krystyna Janowska (od 1.06.1953 - 25.10.1960).

2) mgr Tomasz Dębski (od 1.07.1953 do 1.09.1958).

Instruktorzy zostali wysłani na specjalistyczne szkolenie dla wszystkich instruktorów w kraju, gdzie wiekiem i stażem byli najmłodsi. Zdali jednak wszystkie egzaminy z odznaczeniem.

Sekcję Zaopatrzenia Farmaceutycznego prowadził nadal technik Franciszek Lachowicz.

Z Działu Księgowo-Finansowego odszedł główny księgowy Waclaw Szkopek (5.09.1951-02.1953), a stanowisko jego objął Kazimierz Marach (dotychczasowy zastępca).

Dział Inwestycyjno-Remontowy przekształcony został w Dział ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZY i powiększony o Sekcję WYPOSAŻENIA MATERIAŁOWEGO. Kierownikiem tego działu był przez krótki okres Stani-

sław Swiecki. Później kierownictwo zmieniało się bardzo często, ale 3 pracowników tego działu pracowało ofiarnie przez dłuższy okres czasu. Kazimierz Szociński - od 1.02.1953 do 30.04.1973 r. do czasu przejścia na emeryturę, Edward Lubkiewicz - od stycznia 1953 r. do 1974 r. do przejścia na emeryturę, Mieczysław Lubkiewicz - od czerwca 1953 r. do 1975 r. Był inspektorem ds. inwestycji i remontów. Za udział w walkach od Lenino do Berlina został odznaczony licznymi orderami wojskowymi, a w 1951 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1973 r. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Brał czynny udział w pracach ZBOWiD.

Dział Administracyjno-Gospodarczy wniósł ogromny wkład w remonty i wyposażenie meblowe licznych aptek, zdewastowane w czasie wojny apteki poniemieckie zostały sposobem gospodarczym odrestaurowane, doposażone w meble, estetycznie urządzone.

W połowie 1953 r. powstała gazetka przedsiębiorstwa, której nadano nazwę „Bakcyl”. Oto skład redakcji: redaktor - Józef Antczak, z-ca redaktora - Zofia Krzyżaniak, sekretarz - Domicela Suszkowa, redaktor techniczny - Irena Szluczewska. Współpracę zaoferowało wiele pracowników aptek. W miesięczniku tym przedstawiano różne wydarzenia środowiskowe, charakteryzując w dowcipny sposób różne cechy i słabości ludzkie. Okazało się, że wśród piszących znajduje się niejedno cięte pióro, niejeden zdolny karykaturzysta. Gazetka ukazywała się przez kilka lat i cieszyła się dużą popularnością.

# Przegląd olejów stosowanych w kosmetyce - część II

---

1. Olej arganowy pozyskiwany jest przez wyłoczenie nasion orzechów brazylijskich. Charakterystyczny dla niego jest gorzki smak. Jest to olej półsuchny. W jego składzie wyróżnić można kwas olejowy i kwas linolowy. Działa antyseptycznie, przeciwcellulitowo, wykazuje właściwości łagodzące opuchnięcia, napięcia mięśni i bóle. Chroni też przed insektami. Dodawany jest do preparatów przeznaczonych dla skóry wrażliwej i mieszanej. Wskazane jest wykonanie testu alergicznego u osób wrażliwych ponieważ możliwe jest wystąpienie odczynu alergicznego.



2. Olej z awokado jest otrzymywany przez wyłoczenie na zimno miąższu dojrzałych owoców. Do substancji czynnych zalicza się kwas olejowy, kwas linolowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas linolenowy, lecytynę, mikroelementy, fitosterole, skwalen i witaminy A, B, D, E. Jest to olej nieschnący. Wykazuje działanie regeneracyjne i wygładzające. Ochrania także skórę przed niekorzystnym wpływem czynników zewnętrznych. Jest stosowany w preparatach do skóry dojrzałej, suchej, wrażliwej. Używany jest jako olej do masażu. Olej z awokado posiada właściwości emulgujące w fazie tłuszczowej dlatego też można w niej zmniejszyć zawartość emulgatorów.
3. Olej buriti pozyskuje się przez wyłoczenie pulpy z owoców palmy buriti. Surowiec kosmetyczny pochodzi z Amazonii. Zawiera kwas oleinowy, kwas palmitynowy, kwas linolowy, linolenowy i betakaroten. Wpływa regulacyjnie na wydzielanie sebum, opóźnia starzenie się skóry oraz





wykazuje działanie ochronne przed podrażnieniami wywołanymi promieniami UV. W Brazylii odnaleźć go można w suplementach z witaminą A, jak również w suplementach wpływających korzystnie na system odpornościowy.

4. Olej castania otrzymywany jest przez wyłaczanie ziaren drzewa castania. Surowiec pochodzi z Amazonii. W składzie kwasów tłuszczowych wyróżnia się kwas oleinowy, kwas palmitynowy, kwas linolenowy i kwas linolowy. Towarzyszą im fitosterole, tokoferole i alkohole trójterpenowe. Stosowany jest w szamponach, balsamach i odżywkach do włosów, w preparatach odstrasżających insekty.
5. Olej czaulmugrowy pozyskiwany jest z nasion drzewa uszpanu różnolistnego. Surowiec pochodzi z Indii. Charakterystyczny dla niego jest łagodny, egzotyczny aromat. Zawiera kwas olejowy i kwas palmitynowy. Działa pielęgnacyjnie na skórę. Wykazuje właściwości antyseptyczne i ściągające. Zalecany jest do skóry zanieczyszczonej, trądzikowej, jak i w rozmaitych chorobach skóry.
6. Olej z pestek grejpfruta oprócz składników tłuszczowych zawiera składniki bakteriobójcze i grzybobójcze. Olej grejpfrutowy stosowany jest w tonikach do twarzy i w preparatach na trądzik.



7. Olej kakaowy otrzymuje się poprzez wyciskanie na ciepło nasion kakaowca. Surowiec pochodzi z Ameryki Południowej, Afryki i Azji. Jest stały, koloru kości słoniowej. Posiada charakterystyczny zapach kakao. Zawiera triacyloglicerydy kwasu palmitynowego, stearynowego, także nienasycony kwas olejowy. Olej kakaowy wykazuje biogodność ze skórą więc nie uczula. Wykazuje działanie nawilżające skórę, natłuszczające, zmiękczone i uelastyczniające. Ponieważ masło kakaowe jest naturalnym filtrem UV ochrania skórę przed działaniem promieniowania UV. Jest dodawane do kosmetyków do opalania dzięki czemu uzyskać można ładny kolor opalenizny. Jest często dodawane do preparatów przeznaczonych dla dzieci. Dzięki dodatkowi oleju kakaowego do kremów ułatwia ich rozprowadzanie i jakość.
8. Masło karite (shea) pozyskiwane jest z orzeszków drzewa masłowego. Surowiec pochodzi z Afryki. Do związków czynnych zalicza się kwas stearynowy, kwas olejowy, inne kwasy tłuszczowe, estry woskowe, substancje niezmydlające się, witaminy E i F, substancje chroniące przed promieniami UVB. Istotnym składnikiem surowca są substancje niezmydlające się, które to poprzez swoje powinowactwo do warstwy lipidowej naskórka działają ochronnie i wzmacniająco na cement międzykomórkowy warstwy rogowej. Masło shea zalecane jest do skóry suchej i skłonnej do zmarszczek. Stosowane jest także w kuracji reumatyzmu, dermatoz, opryszczek, bolących mięśni, podrażnień skóry i oparzeń słonecznych. Spotkać je można w składzie kosmetyków nawilżających i natłuszczających. Stosowane jest na końcówki włosów w celu ochronnym przed wysuszającym działaniem promieni słonecznych i stoney wody.
9. Olej kokosowy (tłuszcz kokosowy) pozyskiwany jest przez wytłoczenie rozgrzanego, twardego miąższu orzechów kokosowych. Surowiec pochodzi z Filipin, Indonezji, Indii. Najczęściej występuje w postaci płynnej jako żółty, rafinowany olej. W temperaturze poniżej 25 st. C staje się ściętym, białym tłuszczem. Czasem w sprzedaży znaleźć można olej tłoczony na



zimno o charakterystycznym, kokosowym aromacie. Zawiera kwas laurynowy, kwas mirystynowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas olejowy, kwas linolowy i kwas linolenowy. Jest to olej nieschnący. Posiada właściwości uspokajające i chłodzące. Stosowany jest jako czysty olej do ciała, do masażu. Używany jest w kosmetykach do skóry dojrzałej, bardzo suchej, pękającej, uszkodzonej przez promienie słoneczne, przy neurodermatozach. Olej kokosowy dodawany jest do preparatów do pielęgnacji zniszczonych, suchych włosów.



10. Olej kukui pozyskiwany jest z nasion drzewa rosnącego na wyspach Oceanu Spokojnego. W składzie kwasów tłuszczowych dominują kwas linolowy i linolenowy. Posiada działanie regenerujące, uspokajające, stabilizujące. Jest łatwo wchłaniany. Ma właściwości łagodzące podrażnienia skóry i wzmacnia odporność skóry na działanie niekorzystnych czynni-

ków zewnętrznych. Olej kukui jest naturalnym filtrem przeciwsłonecznym.

11. Olej z makadamii pozyskuje się poprzez wyłaczanie orzechów. Surowiec pochodzi z Australii i Nowej Zelandii. Zawiera kwas olejowy, kwas palmitynowy oraz nasycone kwasy tłuszczowe. Jest to olej nieschnący. Dla oleju z makadamii charakterystyczna jest dobra wchłanianiałość. Posiada właściwości odżywcze, wygładzające i regenerujące. Stosowany jest jako czysty olej do ciała i masażu. Zalecany jest do skóry suchej, łuszczącej się, wrażliwej, również do kuracji łamliwych włosów.

**mgr farm. Dagmara Sztaba**

## **Bibliografia**

Agata Jabłońska Trypuć

Romuald Czerpak

Surowce kosmetyczne i ich składniki. MedPharm Polska, 2008.

# *Piórkciem pisane...*



Zabłysnął znów,  
potokiem słów.

#

Bogatemu śmierć niemiła,  
chyba, że innemu się przytrafiła.

#

Między dobrem a złem,  
jest tylko jedna droga.

#

Duszyczka chora,  
ale do grzechu wciąż skora.

#

Choć mył się dnia każdego,  
Nie pozbył sumienia brudnego.

#

Poszedł do wdowy  
na chleb gotowy.

#

Pisał mnogo,  
choć ubogo,  
przy czym  
o niczym.

#

Na lichy haczyk złotej nie złowisz rybki.

**mgr Lech Jan Jamka, Biały Bór**

# Dwusetna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego 18 X 1813

---

---

Dziwnie cicho przeszła dwusetna rocznica śmierci naszego bohatera narodowego, księcia Józefa Poniatowskiego, który zginął osłaniając odwrót wojsk napoleońskich w nurtach rzeki Elstery pod Lipskiem. Dlatego warto przypomnieć kilka faktów z naszej historii.

Księżę Józef Poniatowski urodził się 1763 r. w Wiedniu. Jego wujem był ostatni król polski Stanisław August Poniatowski. Księżę Józef walczył jako generał w insurekcji kościuszkowskiej w 1791 r. Gdy Napoleon podbił Saksonię i połączył ją z Księstwem Warszawskim, mianował ks. Józefa Poniatowskiego ministrem wojska saksońskiego.

Niestety zbrojny wysiłek Polaków pod wodzą Kościuszki nie powiódł się. Kościuszko, Kiliński i inni przywódcy dostali się do więzienia, inni zostali zesłani na Syberię, a niektórzy opuścili kraj.

Pod koniec XVIII w. gdy naród polski w myśl hasła oświecenia przystąpił do naprawy Rzeczypospolitej, rządy krajów ościennych zjednoczyły się, by zagarnąć ziemie polskie. Trzy rozbiory Polski w 1792, 1793 i 1795 wykreśliły Polskę z mapy Europy. Państwa zaborcze: Rosja, Prusy i Austria, przystąpiły zaraz do akcji wynarodowiania i wykorzystania gospodarczego ludności oraz poboru rekruta do swych wojen.

Nadzieja wolności nie wygasła za sprawą Napoleona. Powstały legiony polskie. Wojna rozgorzała w całej Europie. W 1805 r. Napoleon podbił armię austro-węgierską pod Austerlitz. Wybuchła nowa wojna Francji z Prusami, których wojska rozbite zostały przez Napoleona pod Jeną 14.X.1806 r. Dalsze losy wojny Francji z Prusami i Rosją toczyły się z różnym szczęściem. Pokój z Rosją w Tylży (7.07.1807) ustalił powstanie Księstwa Warszawskiego w sferze wpływów Francji. To nowe Księstwo miało 104 tys. km<sup>2</sup> powierzchni i 2,6 ml mieszkańców.

System napoleoński utrzymał się na ziemiach polskich w ciągu 6 lat. W tym czasie Księstwo przeżyło 3 wojny i cały czas żyło pod znakiem przygotowań wojennych. Poniosło ogromne ciężary na rzecz Francji i jej armii. Liczbę ochotników i rekrutów w latach 1806-1813, których dostarczyło Księstwo Warszawskie oblicza się na 200 tys., a straty bojowe na 100 tys. (słynna szarża szwoleżerów gwardii polskiej w wąwozie Somosierry w Hiszpanii w 1808 r.).



Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego. Akwatint P. L. Debucourta z obrazu H. Verneta.

Francuska opcja Księstwa Warszawskiego nie trwała długo.

Francja, która dążyła do hegemonii w Europie, uderzyła na państwa zaborcze, wyprawa Napoleona na Rosję i pościg za cofającą się armią rosyjską, skończył się niepowodzeniem. W 1813 r. napierająca armia rosyjska wkroczyła do Księstwa Warszawskiego.

Odwrót armii Napoleona osłaniał Książę Józef Poniatowski, którego Napoleon mianował marszałkiem Francji. Nie przyjął on podobnej propozycji ze strony cara Aleksandra I. Pozostał wierny przysiędze wierności złożonej Napoleonowi. Ale zwycięska gwiazda Bonapartego już gasła.

Jednak legenda napoleońska trwała długo w narodzie polskim. Budziła gotowość zbrojną następnych pokoleń. Uczyła, że nawet całkowita utrata państwowości nie przeszkadza możliwości wyzwolenia. Cofające się wojska Napoleońskie zostały zaatakowane pod Lipskiem przez wojska pruskie. Książę Józef Poniatowski osłaniał odwrót wojsk francuskich. W skutek przedwczesnego wysadzenia mostu na rzece Elsterze, wojska polskie musiały się przeprawić w pław przez rzekę. Ranny Książę Józef Poniatowski osunął się z konia i utonął 18 października 1813 r.

Jego ciało wyłowili rybacy i dostarczyli do magistratu Lipska. Swego czasu Napoleon mianował ks. Józefa Poniatowskiego ministrem wojny Saksonii. Ale nie ta ranga, lecz ranga marszałka Francji sprawiła, że w Lipsku odda-



Aktualny wygląd pomnika księcia Józefa Poniatowskiego na skwerze Poniatowskiego w Lipsku.

no honory jego ciała. Jeden z polskich generałów, zatrzymanych jako jeńiec, Aleksander Roźniecki zebrał odpowiedni fundusz i ufundował w 1814 r. pomnik im. ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku na brzegu rzeki Elstery, w pobliżu miejsca, gdzie utonął nasz bohater.

Drugi pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku powstał w 1830 r. wskutek starań Goethego oraz Wilhelma Gerharda, który nabył ziemię nad brzegiem rzeki i założył tam „Ogród Pamięci Poniatowskiego”. Jednak w 1885 r. pojawiły się głosy sprzeciwu, by pomnik taki istniał w Lipsku. Zaniechano odnowienie pomnika. W kilka dni po wybuchu wojny w 1939 r. pomnik został obłany smołą, a następnie usunięty.

W 1970 r. powstał nowy pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku przy ul. Gottsched na pamiątkę zniszczonego pomnika przy ul. Poniatowskiego. Obecnie od 1997 r. droga między ul. Lessinga i ul. Elstery w Lipsku nosi nazwę skweru Poniatowskiego. Zdjęcia aktualne pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku oraz topograficzna i historyczna informacja o dziejach pomnika i jego bohaterze księciu Józefie Poniatowskim, ukazała się ostatnio w Lipskim czasopiśmie turystycznym TRAFFIX nr 3/2013 z września 2013 r. z podaniem dojazdu tramwajami do pomnika.

Informację o dziejach pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Lipsku oraz notatkę ze wzmiankowego pisma dostarczył niemiecki historyk farmacji z Lipska, dr Hansgeorg Loehr, który kilkakrotnie jako delegat niemiecki uczestniczył w sympozjach polskich historyków farmacji w naszym kraju.

Warto odszukać w internecie, gdzie w Polsce znajduje się pomnik księcia Józefa Poniatowskiego.

**Jadwiga Brzezińska**

# Aptekarskie love-story

---

## Wyjazd do Chicago

Magda studiowała farmację. Była na trzecim roku i przyjechała do domu na Święta Bożego Narodzenia. Zastała swą matkę niezwykle podekscytowaną. Okazało się, że otrzymała list od znajomej z Chicago. Pisała ona, że jej znajomi poszukują uczciwej dziewczyny na okres 3 miesięcy do opieki nad ich babcią i domem. Wyjeżdżają całą rodziną na wakacje w podróż „dookoła świata”. Zostawiają cały dom, dwa psy i babcię. Trzeba pilnować domu, zrobić zakupy, ugotować obiad i troszczyć się o starszą panią...

- Mamo, jadę! - ucieszyła się Magda.

- Tak, tak, ale jest warunek i trzeba mieć prawo jazdy i dobrze znać angielski.

- Zrobię prawo jazdy, mamo! Podszlifuję angielski!

Wizja wielkiej przygody sprawiła, że pewnego wakacyjnego dnia Magda znalazła się w Chicago, a właściwie na jego dalekich peryferiach. Z młodzieńczą energią przystosowała się do wszystkich okoliczności. Polubiła starszą panią, oba psy i swoje obowiązki. Rodzina, u której zamieszkała mogła spokojnie wyjechać.

Kilka dni potem psy zrobiły alarm wobec nieznanego przy furcie ogrodu. Był to student z Polski, który przyjechał w podobnej funkcji opieki nad pewnym starszym panem. Adres uzyskał z internetu. Niestety nieprawidłowy, stąd zamieszanie.

Okazało odę, że starsza pani zna owego pana. Odszukała jego adres i telefon. Zaanonsowała przybycie studenta Kamila z Polski. Wszystko się szczęśliwie wyjaśniło. A znajomość była kontynuowana. Młodzi jeździli razem po zakupy i udzielali sobie rad przez telefon.

Magda wystąpiła z inicjatywą, by zaprosić owego pana razem z jego młodym opiekunem na kawę w niedzielę. Starsza pani była szczęśliwa z tego urozmaicenia życia. Pod jej kierunkiem Magda upiekła świetne ciasto. Oboje starsi państwo mieli wiele wspólnych wspomnień i byli zadowoleni ze spotkania. Później wizyty kontynuowano.

Znajomość Magdy z Kamilem, zawarta w tak niezwykłych okolicznościach, zaowocowała długoletnią przyjaźnią i małżeństwem. Obie rodziny z Chicago zostały zaproszone na ślub do Polski.



**Jadwiga Brzezińska**

# Problemy ludzi w podeszłym wieku

„Global Age Watch Index” przeprowadził badania dotyczące sytuacji osób starszych w 91 krajach świata. Polska, niestety, zajmuje 62 miejsce. Wyprzedzają nas nawet takie jak Białoruś, Wenezuela i Salwador. W czołówce znajdują się kraje skandynawskie – Szwecja, Norwegia, a następnie Niemcy i Holandia. W obszarze „zdrowia” zajęliśmy 87 miejsce czyli 5 od końca listy. Za to jesteśmy lepsi od Afganistanu i Rwandy. Na 10 tysięcy Polaków przypada 1 geriatra. W całym kraju w oddziałach geriatrycznych mamy zaledwie 780 łóżek. Do roku 2011 w województwie pomorskim nie było ani jednego. 40% naszych seniorów twierdzi, że życie nie ma dalszego sensu. W Niemczech 100% osób starszych jest zadowolonych ze standardu swej egzystencji. W Polsce rośnie liczba samobójstw wśród ludzi w podeszłym wieku. Drogie leki, niskie emerytury i rosnące bezrobocie wydatnie przyczyniają się do pogłębiania kryzysu we wspomnianej tu sytuacji. W naszym kraju nie ma pieniędzy na dopłaty np. do leków dla emerytów o niskich uposażeniach. Ale za to ochoczo zakupujemy samoloty tzw. F-16, których ceny zamykają się w astronomicznych sumach, w milionach dolarów. Nie chcę wspominać o innych bezsensownych wydatkach bo mogę być posądzony o jakąś agitację



polityczną, ale taka jest prawda i nie można obojętnie przechodzić obok gdy komuś dzieje się krzywda. Pewnie, że najlepiej pogрузić się w rozkoszach konsumpcji i nic nie słyszeć, nic nie widzieć, ale to jest domeną, maluczkich, umarłych już za życia, a tych dzisiaj, niestety, nie brakuje.

**Lech Jan Jamka**  
Apteka Nowa Biały Bór

# Usunąć stres przez dobre myśli

Stres i złe myśli odbijają się na naszej fizyczności. Stąd różne bóle mięśni, kręgosłupa, przygarbiona sylwetka. Istnieje silne powiązanie między umysłem a naszym ciałem. Sygnały umysłu przechwytyje nasze ciało i reaguje w określony sposób, dostosowując się do jego woli.

Zacznijmy od rana, gdy ciało jest wypoczęte i pełne energii. Niech nasze myśli będą radosne, bez troski o wydarzenia dnia. Wtedy całe ciało będzie też odprężone. Znikną różnie zlokalizowane bóle ciała. Są one reakcją na psychiczne przeszkody i napięcia, które dręczą umysł. Ciało i umysł są jednością i wzajemnie się wspierają.

Jesteśmy stworzeni do ruchu, do kontaktu z ziemią i przyrodą, ale przede wszystkim do ustawicznego kontaktu z naszym Stwórcą. Im silniejsza jest nasza więź duchowa z Bogiem, tym głębsza jest harmonia między naszym umysłem i ciałem.

Trzeba nam odrzucić stresujące myśli i nieruchliwość ciała. Wszystkie choroby cywilizacyjne to wynik zachwiania równowagi między jednością jestestwa ludzkiego. Spróbujmy to zmienić. Uwolnić zablokowane ciało przez ruch, piękną muzykę i taneczne kroki. Oczyścić umysł z win, które go nękają i napełnić światłem radości, które wyzwala kontakt z Bogiem.

Dobrym sposobem na usunięcie stresu jest taniec. Tańczyć można samemu w takt muzyki o spokojnych czy szybkich rytmach w zależności od ochoty. Można też tańczyć „z poduszką”, przytulając ją do siebie. Ten sposób tańca stosowano już dawniej. Dobrze koi on naszą psychikę, daje poczucie radości i bliskość z kimś ukochanym. Spróbujmy wnieść nasze myśli do Boga, naszego Stwórcy i Ojca. Spróbujmy zaraz, wszak chodzi o nasze piękne życie, które ucieka z każdą sekundą.



Zabytkowa apteka włoska w Weronie,  
ul. Piazza Bra 28

J.B.

# Paryski debiut prof. W. Roeske

Prof. dr hab. Wojciech Roeske



Wojciech Roeske w trakcie swej służby wojskowej jako kapitan marynarki wojennej.



Exlibris Autora (Krzysztof Kmieć)

## Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji. Paryż, 24-29 IX 1973 r.

Dopiero teraz zabieram się do utrwalania piórem moich przeżyć na Paryskim Kongresie, który później okazał się debiutem w cyklu moich naukowo-zawodowych zagranicznych wojaży.

Do Paryża byłem wielokrotnie zapraszany przez bardzo oddanego mi Kolegę Profesora Pierre Julien, aktualnie Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Wszak to On często w listach podkreślał z isticie francuską kurtuazją, że (cyt.) *bez kolegi Roeskego z Polski nie wyobrażałbym sobie Kongresu w Paryżu*. Kiedy jednak o tym pisał, nie znałem prawidłowo Francji i Francuzów „in gremio”. Trudno więc mi było a priori przewidzieć na ile znajdą się te zapewnienia w realiach wyjazdu i kilkudniowego pobytu w ich środowisku. Sądzę jednak, iż prawidłową odpowiedzią będą kolejne akapity z tego bądź co bądź dotąd niezwyklego fragmentu w moim życiu.

Wyjazd do Paryża organizowałem, jak to się wówczas określało, na zasadach tak zwanego „wyjazdu popieranego”. Ale, co to w codziennej praktyce znaczyło warto poczytać i posłuchać, chociaż wielokrotnie fragmenty z tych „urzędowych wyjazdów” będą się prze-wijały w kolejnych, dalszych akapitach,

dlatego chciałbym prosić Czytelnika o wybaczenie mi, gdy te fragmenty będą się nazbyt często powtarzały.

Wpierw musiałem uzyskać akceptację od rektora AM, potem od ministra zdrowia, a dopiero właściwym języczkiem u wagi stawał się minister szkolnictwa wyższego. Wszak to w jego gestii były limity dewizowe na zagraniczne wyjazdy dla naukowców. Ale i te nie gwarantowały wszystkiego, bo resort z zasady nie pokrywał kosztów uczestnictwa. Krótko mówiąc, chcąc być w Paryżu trzeba było wprawdzie do własnej kieszeni, tym bardziej, że ministerstwo szkolnictwa wyższego rozporządzało na cały (!) rok kwotą 1000 \$ dla wszystkich uczelni Krakowa, dlatego ktokolwiek był zorientowany w tych rzekomych możliwościach, kwitował swoje plany i nadzieje na uzyskanie dewiz mniej lub bardziej zakamuflowanym uśmiechem politowania.

Czułem to, lecz nie zaniechałem moich starań. A oto jedno z nich...

Całkiem przypadkowo znalazłem się w czasie urlopu w Wiśle Zdroju. Przy okazji, jak najbardziej nieoczekiwanej, poznałem polsko-francuską rodzinę, która od szeregu lat przyjeżdżała do Polski. Przy takich wczasowych okazjach goście z zachodu obszywali rodzinę, leczyli uzębienia, ponoć u tanich polskich stomatologów. Słowem świetnie i typowo, dla obliczonych Francuzów, łączyli piękno rodzimego kraju z wyrafinowanym interesem. Dodam, że Ona była Francuzką, mąż Polakiem i ten wariant z kolei ja pragnąłem wykorzystać. Po prostu ryzykując, poprosiłem Go, by po powrocie do Francji wpłacił w moim imieniu 300 fr. w Komitecie Organizacyjnym Kongresu tytułem kosztów mego uczestnictwa w zamian za 2340 polskich złotych.

Jak się później okazało, rodak z Francji spełnił daną obietnicę i powagę tzw. „służbowego” wyjazdu w interesie nauk farmaceutycznych i polskiej kultury! No cóż, gdybym był ligowym piłkarzem poszłoby to sprawniej i w dodatku z zarobkiem, a nie ze stratą. Ale tak drzewiej w Polsce Ludowej



Exlibris Autora (Kazimierz Śliwiński)

bywało! Po tych parodniowych perturbacjach resortowo-paszportowych wróciłem w piątek z Warszawy do Krakowa, by w sobotę rano pobrać swoją skromną prywatną rezerwę dewizową z konta „A” w Polskim Banku.

Ale, cóż się okazało? Była to tak zwana „Gierkowska sobota” i banki nie pracowały. Nie było więc innej alternatywy, jak telefonicznie poszukiwać urzędnika bankowego, by go skłonić do wysłania dewiz do Paryża telegraficznie. Ów bankowiec słusznie zauważył: „prędzej pan wróci z Paryża, aniżeli nasze zlecenie dojdzie do adresatów”.

I znowu to kolejne koszmarnie pytanie, czy ryzykować wyjazd z pożyczką polsko-francuskich przyjaciół?... Chyba tak! Jadę więc do Warszawy z telefonicznym zapewnieniem rezerwacji, że nocleg zagwarantowany.

Przyjechałem do stolicy dokładnie o 22.00, chociaż ona już o tej porze mało miała cech metropolii. Pustki na ulicach, jak w przysłowiowym Pikutkowie, a jedynie nieliczni tacy, jak ja, zapędzeni podróży biegają zdyszani z hotelu do hotelu, błagając o skrawek hotelowego „wyrka”.

Po odwiedzeniu kilku hoteli w centrum, z dwiema ciężkimi walizami, byłem tak zmęczony i zestresowany, że gdyby mi wówczas ktokolwiek zaproponował helikopter do Krakowa, zgodziłbym się na utratę czekających na mnie paryskich miraży.

Dopiero za powtórną prośbą w „Polonii”, panienska z recepcji spróbowała „spiknąć” mnie telefonicznie z Hotelem Nauczyciela na Karowej!

- Ale, jak się tam dostać o tej porze?

- Tylko taksówką oczywiście!

Jednak, dlaczego stojące w kolejce pod hotelem nie odjeżdżają? Są nawet szoferzy, głośno gaworzący po przeciwnej stronie ulicy - tylko do wozów nie wsiadają?

Trzeba być jednak rodowitym warszawiakiem, by znać obyczaje stołeczne. Przecież zbliża się 23.00, a wraz z nią wyższa taksa nocna, dlatego im się nie spieszy... Dopiero punktualnie o 23.01 taksówki ruszyły, ale chętnych na nie w tym czasie przybyło. Zaczęło się więc polowanie na zasadzie, kto sprawniejszy, szybszy, mniej obciążony, ten stał z szansą. Przebrnąłem i ten wariant podróży do Paryża, a o północy wypoczywałem w „pokoiku na Karowej”, jak śpiewał Fogg... Pytanie jednak, które nie pozwalało mi zasnąć, było poważne - czy zamówiona taksówka podjedzie pod hotel, by mnie z kolei zabrać na lotnisko na Okęciu? Jednak „taxi” podjechała, a więc dzień rozpoczął się pomyślnie. Również odprawa przebiegała sprawnie i po kilkunastu minutach siedziałem w wygodnym fotelu samolotu „IŁ 18”. Od tego momentu, przez kilka następnych dni, wszystko, co przeżywałem, było nowe i nieznanne. Start nastąpił z 20-minutowym opóźnieniem, a ponieważ pasażerów nie poinformowano o przyczynach, dlatego coraz wyraźniej wyczuwało się wzrastające

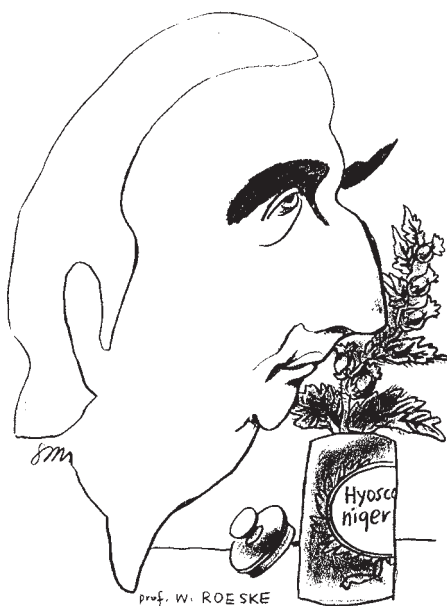
zaniepokojenie. W końcu obdarowano nas stereotypowym cukierkiem na znak, że startujemy!

Nie ukrywam faktu, że leciałem po raz pierwszy w życiu samolotem, stąd z duszą na ramieniu, tym bardziej, że urodziłem się w znaku Wodnika, i tak w samolocie, jak i na wodzie (tej głębokiej oczywiście) łatwo się rozplynam we własnym pocie zrodzonym z emocji. Trudno mi było zapomnieć, chociaż przez chwilę, że lecę i mam w perspektywie wspaniałe widoki z wysokości kilku tysięcy metrów. Granatowy błękit ziemi, wyzierającej od czasu do czasu spod grubej warstwy białego puchu chmur w ostrych konturach rysowanych niezmaconym blaskiem porannego słońca zachwycał, stwarzał nastroj niesamowitego piękna. Dopiero nad przedmieściami Paryża chmury zaczęły gwałtownie się przerzedzać i w miarę opadania maszyny coraz wyraźniej zarysowały się szerokie pasy lotniska „Le Bourget”. Za chwilę byliśmy u celu - w Paryżu!

Wychodząc z dworca lotniczego, nie spostrzegłem, jak szybko moje walizy zniknęły w czeluściach autokaru „Air France”. Wsiadłem jako jeden z ostatnich do wozu, dlatego z trudem trafiłem na jedyne wakujące miejsce, ale tym sympatyczniejsze, że w sąsiedztwie dwóch murzyńskich podlotków, tak filuternie miłych, niczym tuwimowskie „bamba”.

Już sam fakt, że te czarnule nie budziły tu żadnego szczególnego zdziwienia wśród białych współpasażerów był dla mnie bardzo sympatycznym zaskoczeniem. Pomyślałem... wyobrażam sobie, ile sensacji budziłyby one w naszych autobusach? Tu w Paryżu była to rzecz całkiem zwyczajna, codzienna i co najważniejsze, po prostu, ludzka!

Ale wracając do autokaru, to włókł się koło za kołem na czteropasmowej autostradzie, zatłoczonej setkami samochodów. To nie była jazda samochodowa dwudziestego wieku, to był kondukt zmechanizowanych żółwi ery atomu, o tyle brzydszych od autentycznych,



że swymi odorami zatruwających wszystko, co wokół nich żyło autentycznym życiem. Jednak w tym powolnym pełzaniu tkwił pewien pozytywny aspekt. Można było powoli adaptować oczy, myśli i skojarzenia do coraz to nowych, zmieniających się sytuacji i wrażeń. I tak wreszcie doczłapałiśmy się do Placu Inwalidów, przy którym „Air France” ma swoje agendy. Tam też zdeponowałem moje bagaże i wolny od tej niewygodnej asysty, wyszedłem na poszukiwanie Kongresowego biura.

Niestety, ale przyznać muszę, że Francuzi mają coś z naszego bałaganiarstwa i może dlatego są nam bardziej bliscy, aniżeli przedstawiciele innych sąsiednich europejskich nacji. Dla przykładu. Na posiadanej karcie informacyjnej zaznaczono, że biuro Kongresowe znajduje się na Rue Ordener. Szukam tej ulicy na elektrycznej mapie jednej ze stacji paryskiego metra i klops w tym, że Rue Ordener ukazała się po przeciwnej stronie miasta, w której się właśnie znajdowałem, daleko za Sekwaną, niemal na przedmieściu, stąd po półgodzinnej wędrówce odnalazłem ją, ale wbrew wskazanemu adresowi okazało się, że w domu tym jest stara zabytkowa apteka, a nad nią pokoje Paryskiego Towarzystwa Historii Farmacji, zaś poszukiwane biuro znajduje się przy Fakultecie Farmaceutycznym Paryskiego Uniwersytetu. Niemal tam, skąd przyjechałem. Nic więc dziwnego, że psiocząc na francuskie bałaganiarstwo przesiadłem się we wskazanym kierunku i w czasie jazdy, analizowałem świeże wrażenia po zetknięciu się w przypadkowej sytuacji z pierwszą francuską apteką. Podobnie bowiem, jak we wszystkich tomikach mych pamiętników, kładę główny nacisk na problemy zawodowe, stąd też inne spostrzeżenia służą za tło, za kanwę myślową, bardziej interesującą od meritum sprawy. Zatem przyjrzyjmy się z bliska i w szczegółach tym francuskim aptekom. Na wstępie trzeba podkreślić zasadniczy fakt, iż istnieją one w odmiennych od naszych warunkach społeczno-ekonomicznych i ustrojowych. Spoglądamy na nie z aspektu stosunków kapitalistycznych, stąd ciekawe będą różnice z naszymi.

Apteki są tam przedsiębiorstwami prywatnymi, zatem ich działalność jest w pierwszym rzędzie podporządkowana interesom właścicieli. Nie ma tu systemu koncesyjnego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pełnoprawny farmaceuta ma prawo otworzyć własną aptekę tam, gdzie zamierza, stąd nie trudno dostrzec, że na przykład w Paryżu aptek jest bardzo wiele, nierzadko oddzielonych od siebie zaledwie paroma kamienicami. Gdyby nie widniały nad portalami neonowe napisy „PHARMACIE” z tradycyjnym kielichem i wężem, byłoby bardzo trudno dostrzec je wśród innych wielobranżowych sklepów. Nawet witryny aptek bardzo nieznacznie podkreślają ich profesjonalną odrębność.

Zarzucone są kosmetykami, środkami sanitarnymi, wielobarwnymi reklamami, nierzadko filmami i papierami fotograficznymi, tak, że trzeba uczulo-



Pharmacie St. Michel, Paryż 1973 r.

nego i bystrego oka, by w tej gmatwaninie dostrzec tu i ówdzie wyeksponowaną piękną wagę apteczną, dzban lub stylowy moździerz. Są to jednak współczesne atrapy, nie oryginały, ze współczesnych wytwórni, trudniących się tą ciekawą produkcją. Są to więc pięknie wykonane naśladownictwa, imitujące oryginały. Nikt bowiem we Francji nie wystawia oryginałów w witrynach aptecznych, stąd warto wskazać naszym historykom-hobbistom, że muzealnych oryginałów nie można wykorzystywać dla celów propagowania zawodowej kultury.

Reasumując, apteki francuskie to po prostu wielobranżowe sklepy, w których, o ironio, można też otrzymać leki! W przeciwieństwie do naszych straciły swój charakter samodzielnych placówek służby zdrowia. I tak właśnie jeden z francuskich kolegów w swej aptece przy Boulevar de Saint Michel nie ukrywał swego ubolewania nad stanem współczesnych francuskich aptek i wskazując palcami na zagracone laboratorium swej apteki wyraził się:

- No tak, u was to są jeszcze apteki, ale u nas to handel nic z farmacją nie mający wspólnego...

I chociaż na pewno w ferworze zawodowego zaangażowania, nieco przesadził, to niemniej trafnie osądził istniejące różnice, przypominające za zdecydowaną naszą wyższością, co z kolei miło mi było usłyszeć właśnie w Paryżu.

c.d.n.

**Wojciech Roeske**

# Złoto Bałtyku

---

Wojciech Owsianowski  
Poznań

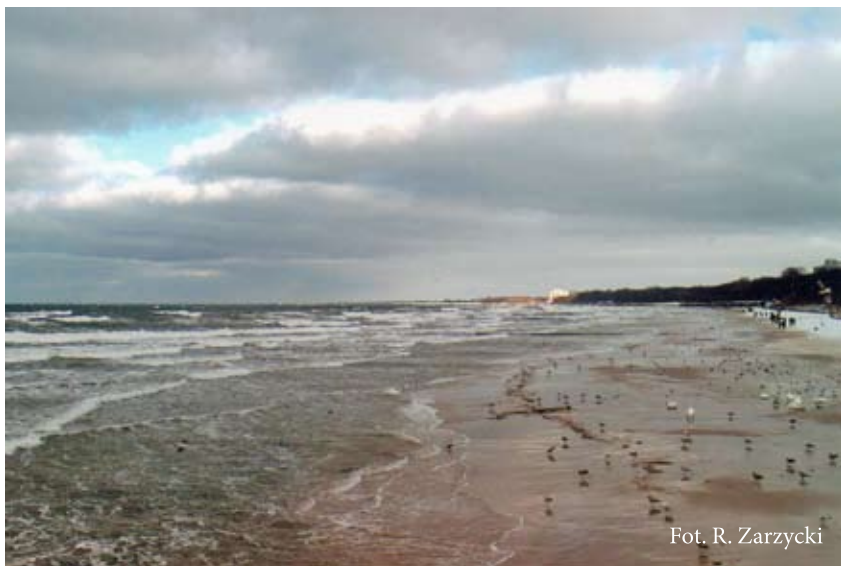


Około 40 milionów lat temu na miejscu dzisiejszej Polski, Bałtyku, Skandynawii i dalej ku Wschodowi leżał ogromny ląd - kontynent, nazywany Fenoskandią. Pokryty on był potężnymi lasami iglastymi, wśród których przeważała sosna „PINUS SUCINI-FERRA” - „SOSNA ŻYWICZNA”. Z pękniętych lub uszkodzonych drzew sączyły się bez przerwy krople żywicy, które pod wpływem słońca ulegały zjawisku naturalnego klarowania. Często w takie krople wpadały części roślin, a nawet drobne zwierzęta, najczęściej owady. Później te krople spadały do wody lub na ziemię i pokryte nimi skamieniały<sup>1</sup>. W ten sposób powstał tajemniczy, magiczny „kamień”,

nazywany dzisiaj bursztynem. Bursztyn to kopalna żywica drzew iglastych, pochodzących głównie z trzeciorzędu. W składzie chemicznym zawiera około 79 proc. węgla, 11 proc. wodoru, 10 proc. tlenu, ma kolor żółty lub brunatny, czerwony, biały, czarny, o tłustym połysku. Potarty płótnem elektryzuje się ujemnie, gęstość 1,05-1,1 g/cm sześcienny, pływa na powierzchni wody morskiej, często zawiera wtopione szczątki roślin i zwierząt lub krople wody i ziarenka piasku. W największych ilościach występuje na wybrzeżu Bałtyku pomiędzy Gdańskiem w Polsce a Kłajpedą na Litwie. Od czasów prehistorycznych używany do wyrobu przedmiotów ozdobnych, także chętnie stosowany w lecznictwie ludowym. Okres rozkwitu rzemiosła bursztynowego przypadł pomiędzy XVII a XVIII w.<sup>2</sup>. Jednym z najcenniejszych i najpiękniejszych dzieł sztuki zdobniczej była słynna, owiana dzisiaj legendami „Bursztynowa Komnata”, zaginiona pod koniec działań II wojny światowej. Wierna kopia Bursztynowej Komnaty, dzieło mistrzów rosyjskich jest obecnie na ukończeniu i być może dorówna swej słynnej poprzedniczce. Bursztyn to nazwa współczesna. W różnych krajach nosi różne nazwy: *sucinum* (łac), *jantar* (słow.), *bernstein* (niem.), *amber* (ang.), *bursztyn* (pol. z niem.), *gintaras* (lit.).

<sup>1</sup> K. Franaszek: *Bursztyn - podstawowe wiadomości*. Warszawa 1985.

<sup>2</sup> *Encyklopedia Powszechna*. Warszawa 1983.



Fot. R. Zarzycki

Bursztyn w różnych odmianach i kolorach występuje nieomal we wszystkich krajach świata, jednak jego największe pokłady znajdują się w pasie nadmorskim pomiędzy Gdańskiem a Kłajpedą. Wymywany z dna morskiego jako lżejszy od wody, wypływa na powierzchnię i w okresie sztormów wyrzucany jest na brzeg morski. Dla jednych osób, najczęściej urlopowiczów jest osobliwą pamiątką z wakacji, a dla innych osób, zwłaszcza jego zbieraczy może być źródłem dodatkowych dochodów. Jeszcze inni, kolekcjonerzy bursztynu lub wyrobów z bursztynu uzupełniają bez końca swoje kolekcje, które z czasem osiągają znaczną wartość materialną i historyczną, stanowiąc zaczątek zbiorów o charakterze muzealnym. W pobliżu Kaliningradu dawna nazwa Königsberg, dawna nazwa Królewiec znajduje się miasteczko Jantarnyj, które leży na największych pokładach bursztynu, obejmujących 90 proc. zasobów światowych. Bursztyn znajduje się tam w grubej warstwie tzw. „niebieskiej ziemi”, która pokrywa cały Półwysep Sambijski. Od XIX w. bursztyn jest tam wydobywany metodami przemysłowymi w kopalniach głębinowych lub odkrywkowych<sup>3</sup>.

Bursztyn fascynował ludzi od czasów najdawniejszych. Jego tajemnicze właściwości spowodowały, że był on doskonały do wyrobów amuletów i talizmanów, czyli przedmiotów o charakterze kultowym. Ludzie pierwotni znali prawdopodobnie dziwną właściwość bursztynu, polegającą na przyciąganiu

<sup>3</sup> Litwa-Lotwa-Estonia oraz Obwód Kaliningradzki. Przewodnik Pascala. Bielsko Biała 2000.

innych drobin, a więc skoro przyciągał, mógł także z pewnością odpychać. Tkwiła w tym tajemniczym „kamieniu” na dodatek palnym, dziwna i nieznaną siłą, mogąca chronić od złych mocy i niebezpieczeństw zwłaszcza, że kamień ten wrzucony do ognia topił się i wydzierał swoistą woń. Najstarsze przedmioty o charakterze kultowym wykonane z bursztynu, pochodzą z okresu młodszej epoki kamiennej (ok. 4 tys. lat p.n.e.) i zostały znalezione na Mierzei Wiślanej<sup>4</sup>.



Fot. R. Zarzycki

Bursztyn był także doskonałym tworzywem do wyrobu wszelakiego rodzaju ozdób, a także surowcem z którego wyrabiano lekarstwa pomocne w leczeniu wielu schorzeń. I tak np. wierzono, że sznur koralu bursztynowych noszonych na szyi łagodzi bóle gardła i leczy tarczycę. Bransoleta wykonana z koralu bursztynowych noszona na ręce likwidowała bóle reumatyczne. Przedmioty najczęściej ozdoby noszone nieustannie na sobie zmniejszają po noc z męczenie a także działają wzmacniająco na organizm. Wśród wielu ludzi, zwolenników leczenia metodami lub środkami niekonwencjonalnymi panuje przekonanie, że bursztyn jest skutecznym lekarstwem na wszelakiego rodzaju nowotwory, gdyż jakoby posiada właściwości anty-rakowe<sup>5</sup>. W związku z tym popularne są różnego rodzaju maści bursztynowe, krople bursztynowe, a także nalewki bursztynowe - ponoć skuteczne na wszystko.

<sup>4</sup> K. Franaszek: *Bursztyn...*

<sup>5</sup> *Litwa-Lotwa, Estonia...*

Współczesna medycyna sceptycznie odnosi się do właściwości leczniczych bursztynu, który ma jednak cechę najważniejszą tj. taką, że nigdy nie szkodzi, a to jest już dużo i znacznie podnosi jego wartość i znaczenie.

W czasach starożytnych bursztyn stał się przedmiotem ożywionego handlu pomiędzy Cesarstwem Rzymskim a Barbaricum, czyli ziemiami leżącymi na północ od prowincji rzymskiej Panonii, zamieszkałymi w tym czasie przez różne plemiona i ludy, należące w dużej części do grup ludności prasłowiańskiej. Dla potrzeb tego handlu utworzony został szlak handlowy nazwany Szlakiem Bursztynowym, którym przez wiele stuleci dostarczano do Rzymu „Złoto Północy” lub „Złoto Bałtyku” jak wówczas nazywano bursztyn. Nie ulega żadnej wątpliwości, że istnienie tego szlaku w dużym stopniu przyczyniło się do szybszego ucywilizowania ziem zaliczanych do Barbaricum, a istniejąca wymiana handlowa sprzyjała dostarczaniu na te ziemie nieznanych wówczas, a bardzo atrakcyjnych wyrobów użytkowych, wykonywanych ze szkła, brązu i metali szlachetnych, takich jak srebro i złoto. Wiele pamiątek pochodzących z tego okresu skrywa do dzisiaj ziemia, która od czasu do czasu ujawnia swe skarby archeologom. I może ta cecha bursztynu jako atrakcyjnego towaru i zarazem przedmiotu pożądania mieszkańców Cesarstwa Rzymskiego przyczyniła się do ogromnego znaczenia Szlaku Bursztynowego dla mieszkańców „ówczesnej Europy i Świata”.

**Wojciech Owsianowski**



Fot. R. Zarzycki

# List z Biecza



Posłuchajcie moich dalszych przygód.

Wyjechaliśmy wczoraj o godzinie 14 w trzy samochody, a około 16.30 byliśmy na miejscu. Podróż, jak to w Palestynie: góry, skały, kamienie, góry, skały, kamienie i tak ciągle. Samo El Atrun położone jest na skale, ale gdyśmy minęli Emaus (nowe), wjechaliśmy w kraj jakby wyciosany z kamienia. Po prostu cały świat składał się tam w 90 procentach ze skały. Zresztą nie pierwszy raz taką okolicą przejeżdżałem. Wszak odcinek Rayak – Samekh, ten fantastycznie piękny i dziki wąwóz, był całkowicie skalisty. Tam i tu, jak i właściwie wszędzie, gdzie skały te nie występują w formie skruszonej i rozsypanej jako mniejsze i większe głazy, gęsto obok siebie i na sobie leżące w rozmaitych skupiskach, charakteryzuje je zawsze wyraźne uwarstwienie, co razem z olbrzymią zawartością *Ca* jasno wskazuje na ich pochodzenie. Warstwowość skał jest do tego stopnia typowa, że sterczą one z ziemi równoległe do siebie biegnącymi pasami, nadając krajobrazowi specyficzny wygląd. Pomiedzy skałami widnieje trochę ziemi, którą uprawia się wiosną – zdradzają to resztki słomy. Z rzadka rosną drzewa oliwne, pojedynczo lub całymi gajami luźno zarzewionymi, bez żadnego podszycia. Spośród ich gałęzi donośnie dają znać o sobie piewiki charakterystycznym rzegotaniem. W częściach niżej położonych, gdzie dno doliny jest obszerniejsze i równe, ciągną się większe połacie pól uprawnych. Część z nich słabutko zieleni się jakąś jarzyną, część zaś to puste rżysko po dawno zebranym zbożu. Nie trzeba zapominać, że jesteśmy w kraju mającym tylko dwie pory roku: deszczową – od listopada do kwietnia, i letnią – od maja do października, kiedy deszczu się nie ogląda. Rośliny mające zakwitnąć i wydać nasiona muszą się z tym spieszyć, albowiem warunki dają im tu krótki czas na vegetację.

I pomyśleć, że za dawnych lat całe te góry, dziś przeraźliwie gołe, szumiały potężnie rozległymi lasami najwspanialszych cedrów, wyrąbanych i wytrzebionych ręką człowieka na budowę masztów i statków. Resztę wyłamały i wysuszyły straszliwe wichry, jak khamsin i shergijje, a ziemię ze skał splukały i poniosły do morza bez żadnych już przeszkód deszcze.

Żydzi usiłują ponownie obsadzić te pustkowie drzewami, a więc miejsca suche sosnami, wilgotne zaś, głównie w celach przeciwmalarycznych, gajami eukaliptusów, które rosną szybko i doskonale osuszają zabagniony teren, będący lęgowiskiem anophelesa. Podobno wyniki tej eukaliptusowej walki z komarami są pomyślne i pozwalają na jak najlepszą prognozę na przyszłość. Ale sosna rósć nie chce. Sadzona na zboczach cierpi na chroniczny niedostatek wody wysysanej bezlitośnie z gruntu przez siedmiomiesięczny skwar. Jest marna i zbyt wielu nadziei nie rokuje, chyba że Żydzi okażą duży zmysł gospodarczy i jeszcze większą cierpliwość, stosując niezmordowanie ciągle nowe, zwarte nasadzenia lasu, który wreszcie własnymi konarami ocieni i ochroni ziemię przed słońcem i wysychaniem. Wydaje się, że Żydzi potrafią tego dopiąć.

Gdy wozy nasze pięły się w górę po znakomitej szosie, daleko na nieboskłonnie przez pewien czas widniała granatowa wstęga morza, podkreślona jasnym, żółtym pasem plaży. Po osiągnięciu najwyższego punktu maszyny nasze zaczęły zjeżdżać w dół przy wyłączonych motorach z taką szybkością, że na serpentynach, gdzie raz z lewa, raz z prawa ziały skalne przepaście, począłem trochę tracić fantazję.

W Nablus rozkwaterował się 168 Cavalry Field Ambulance, 168 Kawaleryjska Kompania Sanitarna, dowodzona przez płk. Melvina, rekrutująca się niemal wyłącznie z londyńczyków. Anglicy przyjęli nas przyjaźnie i rzeczowo. Zakwaterowano nas we wspaniałej arabskiej willi. Henio, ja i Maryś Simm mieszkamy razem z sierż. Gawrońskim, starym gołębiarzem, „Tymte-gopadatym” – jakeśmy go nazwali od zwrotu, który powtarzał zawsze, gdy się nie umiał wystowić. Willa z kamienia wapiennego, posadzka też kamienna, obok klitka z zimnym prysznicem, okna okratowane z drewnianymi żaluzjami, jak w ogóle tu wszędzie. Na kwaterze czyściusienko i miły chłodek. Łóżka jakżeż prostej konstrukcji, a praktyczne pod każdym względem, bo łatwo rozbieralne, mało zajmujące miejsca zarówno w magazynie, jak i w transporcie, bardzo łatwe przy wszelkich zabiegach dezynfekcyjnych; były to po prostu dwie drewniane podstawki, na nich trzy luźne deski i trzy poduszki-wate materace. Nad tym zwiśa, upięta na kółku z grubego drutu, moskitiera. Nareszcie moskitiera! Nareszcie przestaną nas po nocy dręczyć komary, a po obiedzie muchy. Rozkoszujemy się też w całej pełni swobodą niezmaconego snu i sypiamy pod moskitierami jak królewicze.

Oficerowie zostali zakwaterowani osobno i zaprowiantowani w Officers Mess, my zaś w Sergeants Mess, tzn. w kasynie sierżantów. Przyjęto nas elegancko i z honorami, które sprawował aktualny kierownik mesy, sympatyczny młody sierżant. Oświadczył, że przez całe trzy dni będziemy w mesie w charakterze gości, opłaty zaś będziemy uiszczać dopiero za dni następne. Zresztą wszyscy ci sierżanci są młodzi, mogą mieć po 24-28 lat. Tylko szef kompanii w stopniu chorążego (sergeant major), podoficer zawodowy, jest wiekiem starszy i mało sympatyczny.

Dziś zostaliśmy przedstawieni dowódcy. Pułkownik jest uprzejmy. Przemawiał do nas zwięźle i rzeczowo, bez żadnych retorycznych ozdobników, określając cel naszego przybycia i wyrażając zadowolenie, że właśnie jemu przypadło pustynne szkolenie pierwszej polskiej jednostki sanitarniej. Nie wrzeszczał i nawet nie podniósł głosu ani razu ponad istotną potrzebę. No i chyba ani razu nie użył nieprzyzwoitego słowa, a przynajmniej tłumacz tego nie powtórzył.

Tłumaczem jest szer. Zanoziński, były konsul czy wicekonsul polski w Charbinie, który z grupą charbińczyków (np. z Tomaszewskim) przybył do Brygady.

Zastępcą dowódcy jest mjr Spens, także lekarz i rezerwista, niesłychanie spokojny, cichy i bodaj że jeszcze bardziej skromny niż płk Melvin.

Przydzielono mi pracę i Anglików, z którymi miałem ją wykonywać. Byli to sierż. Arthur Lawrance i szer. Derek Stocwell, władający pięcioma językami,

głównie wschodnimi. Obaj bardzo mili ludzie, przy czym Derek nie miał więcej niż 21 lat. Ponieważ jednak ich dział nie pokrywał się z moją specjalnością wojskową, przeniesiono mnie natychmiast do sierż. Arthura Walkera, który był kompanijnym farmaceutą, o dość nie sprecyzowanym dla mnie poziomie wykształcenia zawodowego. Po prostu nie mogłem się z nim na ten temat dogadać. On się nie dopytywał, o moje studia, a ja o jego. Jak z tamtymi mówiłem po niemiecku, tak z tym nie mieliśmy wspólnego języka, bo łączną też wymawiał z angielska, co dla mnie było jeszcze gorszą chińszczyzną. Mimo wszystko przez pół dnia, któreśmy z sobą spędzili, wiele mi naopowiadał i napokazywał. Było to znacznie więcej, niż nauczono mnie przez 6 miesięcy w Warszawie, w szkole podchorążych, bo przede wszystkim nareszcie zobaczyłem, źle mówię, nie zobaczyłem, lecz napatrzyłem się do woli na sprzęt, którym miałem pracować, a w który według tabeli należności mieliśmy zostać wyposażeni. Tak, napatrzyłem się, ile tylko mi się podobało, i namacałem się też tyle. Wszystko to bowiem było dla mnie kompletną nowością. Były to precyzyjnie obmyślane zestawy gotowych lekarstw, w każdej chwili dających się ekspediować, oraz materiałów opatrunkowych i instrumentów zarówno chirurgicznych, dentystycznych, jak i laryngologicznych, a nawet urologicznych w pierwszorzędym gatunku – również gotowych do natychmiastowego niemal użycia. Warszawska podchorążówka naturalnie posiadała polskie zestawy, były one jednak tak niesłychanie tajne, że nigdyśmy ich nie widzieli, a tym bardziej nie dotykali, raz tylko wprowadzono nas do magazynu i pozwolono zaledwie popatrzeć na to, co było pod uchylonymi wiekami. Tu grzebałem we wszystkim spokojnie, starając się zapamiętać dobrze układ części zestawów, a sierż. Walker z flegmą i cierpliwością objaśniał każdy drobiazg, pokazując, do czego służy i jakiej konserwacji podlega, z jakich części się składa i jak się je łączy. Jak później zobaczyłem, sanitariusze angielscy z zawiązanymi oczyma wyjmowali bez szukania z zestawu, co im kazano. Pokazano mi również druki służące do robienia zapotrzebowań na materiał sanitarny i objaśniono sposób ich wypełniania. Tego też mnie w Warszawie nie nauczono. Ale za to przeganiało mnie chwacko po Siekierkach nad Wisłą z noszami lub karabinem, poczciwy zaś drużynowy, plut. Makarewicz, zmarznięty, z gębą wykrzywioną mrozem, dbał o to, byśmy przypadkiem nie zmarzli również, i przeganiał nas bez chwili wytchnienia, wołając zduszonym pasją głosem:

– Ja wam dam, ja wam dam, psia wasza mać, aż wam oliwa pocieknie...

Tymczasem sierż. Walker wszystko pokazuje i – co najgorsze – przy wszystkim co chwilę pyta: A jak to było u was? I nie widzę przy nim karabinu czy pistoletu. To wojsko nie nosi nawet bagnetu, wartownicy nocni zaś zaopatrzeni są w tęgie specjalne kołki, żeby w niczym nie uchybić Konwencji genewskiej. W całej kompanii jedynie kierowcy, jako nie należący do służby zdrowia, posiadają karabiny.

I tak zaczęła się moja edukacja.

Tyle moich wspomnień na dziś.

**Wiesław Fusek**



## na wesoło



### **Blondynka**

- Dlaczego blondynka wkłada trawę do kontaktu?
- Bo chce mieć kontakt z przyrodą.

### **W tramwaju**

Do przeładowanego tramwaju próbuje wejść bardzo gruby starszy pan.

- Tramwaj nie dla słoni – mówi jeden z pasażerów.
- Mój panie – odpowiada grubas.
- Tramwaj jest jak arka Noego, mieści wszystkie zwierzęta: słonie i osły.

### **Do cyrku**

- Tato – prosi synek. – Pójdziemy do cyrku?
- Nie mam czasu – odpowiada ojciec czytając gazetę.
- Podobno naga kobieta jeździ tam na tygrysie...
- No dobrze, pójdziemy. Tata już dawno nie widział tygrysa.

### **W szkole**

Nauczyciel zapisuje na tablicy cyfry: 6, 5, 4, 3. Po czym mówi:

- A teraz machamy, machamy, machamy!...

Zaskoczeni uczniowie machają rękami, a po chwili nauczyciel dodaje:

- I tym optymistycznym akcentem pożegnaliście się z tymi ocenami.

### **Pączki**

Żona przegląda kobiecą gazetę, nagle zrywa się z fotela i biegnie do męża.

- Kochanie, czy wiesz, ile trzeba biegać aby spalić jednego pączka, – ale po co ty chcesz palić pączki?

### **Na lekcji biologii**

- Tato – czy to prawda, co mówiła nam wczoraj pani od biologii, że ludzie pochodzą od małpy?
- Być może. Ja nie znam rodziny tej pani. – mówi ojciec.

### **U dentysty**

- Panie doktorze, bolą mnie zęby, które pan mi wstawił.
- A nie mówiłem, że będą jak prawdziwe!

### **Podczas kolędy**

- Jasiu, a modlisz się co wieczór?
  - pyta ksiądz. Nie, robi to za mnie moja mama.
- Jak to? – dziwi się ksiądz.
- No, zawsze składa ręce i mówi: „Dzięki Boże, że jesteś już w łóżku”.